Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 65 Lwów, niedziela 19 marca 1933 Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . „ 5·—
na prowincji . . . . . . „ 5·—
za granicą . . . . „ 8·—

20 groszy — Cena egz. pojedyn. w całej Polsce

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Na imieniny

—o—

Sanacyjne prezydjum magistratu krakowskiego wydało odezwę do „obywateli", w której „informuje" ich, że **„Ten"** „obchodzi swoje imieniny", więc powinni wziąć udział w „serdecznym chórze hołdu i miłości dla Dostojnego Solenizanta". A ponieważ „w chwili obecnej... otaczający nas widnokrąg światowy coraz ciemniejsze pokrywają chmury, więc „cześć i wdzięczność" dla „Tego" „rozpowszechnia się po całej ziemi polskiej". Jaka jest rola „Tego" w tem wszystkiem, o tem autor odezwy milczy. Przytacza tylko jedną „Tego" „zasługę": **„...Ten** położył pierwsze podwaliny państwa polskiego — stworzył, zorganizował i mocną uczynił armję polską"...

Wszystko to legenda szerzona przez wdzięcznych waletów. Bo oto całkiem co innego w przystępie szczerości napisał **„On":**

> „**Naród polski** porwał się do broni, zrobił olbrzymi wysiłek, tworząc liczną i silną Armję".
>
> „Żołnierze... **Kraj** co w dwa lata potrafił wytworzyć takiego żołnierza, jakim Wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość".
>
> **Józef Piłsudski.**
>
> Rozkaz do wojska z 14. X. 1920.

A więc nie „Ten", ale **Naród polski, Kraj** cały stworzył silną armję i położył podwaliny państwa polskiego.

Odezwa imieninowa pominęła inną, prawdziwą, zasługę „Tego" a mianowicie: stworzenie, zorganizowanie „Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem" (BBWR). Pomysł to „Tego" genialny i bezkonkurencyjny. Oparty na tym tworze prowadzi „On" ojczyznę naszą „ku potędze i chwale". Dumny ze swego tworu, w wywiadzie agitacyjnym przedwyborczym powiedział „Ten":

> ...Zjawienie się na arenie publicznej BBWR... spowodowało natychmiast połączenie się wszystkich partyjnych wychodków przeciwko blokowi. Jakgdyby zostało rzucone hasło: Wszystkie łajdaki partyjne łączcie się, bo wspólne idzie niebezpieczeństwo.
>
> „Zadecydowałem, że nazwisko swoje muszę dać tam, gdzie jest... większa nadzieja na poprawę tak zabagnionych stosunków Rzeczypospolitej. **W Bloku bezpartyjnym skupiają się bowiem ludzie, którzy potrafią przechodzić do porządku dziennego nad wszystkiemi drobnemi interesami i wygodami** — nad interesami, czy wygodami swej grupy — dla pracy nad dobrem ogólnem".
>
> **Józef Piłsudski.**
>
> Wywiad. „Gazeta Polska" z 25. X. 1930.

O ile te przedwyborcze opowiadania o BB odpowiadały prawdzie dowodzi stwierdzenie prezesa BBWR, b. „premjera" rządu p. Piłsudskiego, Walerego **Sławka:**

> „Proszę Kolegów, **napewno** będziemy mieli w naszem otoczeniu ludzi **o różnych wartościach charakteru, o różnych powiedzmy, kwalifikacjach moralnych.** Naturalnie, jesteśmy **obozem rządzącym.**
>
> Mowa na zjeździe Zw. legjonistów. „Gazeta Polska", 5. XII. 1932.
>
> ...Do BB od **samego** początku starały się wejść różne osobniki, **aby otrzymać od rządu pewne świadczenia** za przychylne ustosunkowanie się do sanacji. Osobniki te **domagają się protekcyj i przywilejów z tytułu przynależności do BB...** Stracony zostanie cały dorobek BB, a organizacja stanie się **ośrodkiem deprawacji w społeczeństwie".**
>
> **Walery Sławek.** Z okólnika do prezesów rad wojewódzkich i powiatowych BBWR.

Oto gdzie zostało urzeczywistnione hasło, o którem wyżej mówi p. Piłsudski: „Wszyst**kie łajdaki partyjne łączcie się"...**

Odezwa imieninowa nic nie wspomina o zrealizowaniu haseł **dobrobytu.** Kandydaci BB zapowiadali:

> „Za jeden z koniecznych warunków osiągnięcia tego celu uważamy także odpowiednie stosunkom **podniesienie płac robotniczych i urzędniczych...** umożliwiając robotnikom i urzędnikom zakupywanie większej ilości towarów. **Rząd marszałka Piłsudskiego okazał się w porównaniu z dawniejszymi rządami lepszym obrońcą interesów urzędniczych i robotniczych".**
>
> Z broszury Adama Krzyżanowskiego p. t. „Dlaczego kandyduję z listy Nr. 1".

Jakżeż ta opieka nad robotnikiem i urzędnikiem dziś wygląda. Sanacyjny „Czas" z 17 bm. drukuje takie ogłoszenie:

> **Zredukowany od roku urzędnik państw.** bez zaopatrzenia, strącony na dno nędzy błaga o jakąkolwiek pracę. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Czasu" pod „Miłość bliźniego".

Sanator Jędrzej Moraczewski w „Kurjerze Porannym" z 17 bm. tak opisuje położenie klasy robotniczej na **siódme** imieniny pomajowe:

> „W tej chwili **z całej klasy pracującej 50 proc. jest zupełnie bez pracy,** 24 proc. pracuje 1 do 5 dni w tygodniu, 26 proc. pracuje pełny tydzień. **Jeżeli dodam, że w ciągu dwóch ostatnich lat płace zostały obniżone przeciętnie o 30 proc., obraz będzie wstrząsający.** Trzy czwarte nieodzownie potrzebnej klasy społecznej **zmuszono do obniżenia stopy życiowej znacznie poniżej połowy,** a czwartą jej część prawie o jedną trzecią"!!.

W broszurze BBWR p. t. „Przed sądem historji", jakiś walet pod pseudonimem „Józef Chłoński" („chłonie" zapewne dużo z funduszów dyspozycyjnych) pisze:

> **„Ustawodawstwo socjalne rozszerzyły i ulepszyły rządy pomajowe. Od roku 1926 datuje się też rozwój opieki społecznej.** (Podkreślenie sanatora). Ale w tej pracy PPS niema już **żadnego udziału ani zasługi".**

Pogorszenie ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, ulepszenie ustawodawstwa socjalnego przez takie reformy, jak słynna ustawa scaleniowa, a obecnie projekty odbierające robotnikom urlopy i przedłużające czas pracy — to jest praca wielkich „budowniczych" pomajowych, w której oczywiście PPS „niema już żadnego udziału ani zasługi".

Przytoczeniem tych **faktów** uważaliśmy za stosowne krakowską odezwę imieninową uzupełnić.

Niebezpieczne pełnomocnictwa

Komisja prawnicza Sejmu już uchwaliła, jak donieśliśmy, projekt rządowy o pełnomocnictwach, który we wtorek ma wejść na plenum Sejmu i z pewnością przez większość zostanie uchwalony. Prawdopodobnie pod wpływem głosów prasy, podkreślających niezwykłą w porównaniu z poprzedniemi rozciągliwość obecnych pełnomocnictw, uważano za potrzebne wyjaśnić za pośrednictwem jednej z agencji prasowych, że pełnomocnictwa w tej niezwykłej formie nie są znowu tak straszne, że rząd niema zamiaru zaprodukować na ich podstawie potopu dekretów, że się ograniczy do niezbędnych potrzeb państwowych.

Właśnie to ostatnie określenie daje wiele do myślenia. Różne bowiem są zapatrywania na to, co należy do potrzeb państwowych a co do potrzeb systemu, który siebie identyfikuje z państwem. Jeżeli wyjaśnienie naprowadza jako okoliczność łagodzącą, że w ubiegłym roku na podstawie pełnomocnictw wydano „tylko" 50 dekretów, to zapomina się, że zeszłoroczne pełnomocnictwa nie dawały, tak szerokiego pola działania dla gorliwych referentów ministerjalnych, jak obecne.

Nie przemawia też do przekonania, że rozszerzenie podstawy pełnomocnictw ma na celu tylko niedające się przewidzieć możliwości, których — wedle zapewnienia — będzie się korzystało tylko w najkonieczniejszej mierze. Kto bowiem będzie kompetentny do osądzenia, czy jakiś wydać się mający dekret odpowiada tej choćby ograniczonej konieczności? Sam czynnik wydający dekrety będzie tą stroną i sędzią, gdyż na korekturę ze strony czynnika ustawodawczego — w naszem położeniu jest nim większość BB — nie można liczyć i nikt też nie liczy się z możliwością unieważnienia jakiegoś dekretu.

Przypuśćmy, otóż historja i praktyka nie dają podstawy do takich przypuszczeń, że rząd ma istotnie zamiar ograniczyć dekretowanie do najkonieczniejszych rozmiarów. Jeżeli tak, w jakim celu rozszerza się podstawę pełnomocnictw i dlaczego w „uzasadnieniu" mówi się o mogących zajść nadzwyczajnych wypadkach? Przecież prościej byłoby w razie takich zajść zwołać Sejm bodaj w tym celu, aby mieć alibi: wola większości stoi za taką czy inną decyzją władzy wykonawczej.

Nie, trudno mieć przekonanie, że żąda się nieograniczonych, wszystkie dziedziny obejmujących pełnomocnictw tylko „na wszelki wypadek", tylko dla — naśladownictwa naszego sąsiada zachodniego wedle najnowszych jego metod. Stronniczością i respektowaniem granicy między dwiema władzami: wykonawczą i ustawodawczą pierwsza nigdy za ery sanacyjnej, nie grzeszyła i niema widoków, aby w siódmym roku swego istnienia nawróciła się na te dwie cnoty. Tu zresztą nie chodzi o ilość dekretów, czy będzie ich 50 czy 150, tu chodzi o to, co one będą obejmowały, w jakie dziedziny życia państwowego będą one wkraczały, aby w nich pozostać bez korektury i bez kontroli. A pod tym względem użytkowcy pełnomocnictw nie próbują nawet wypowiedzieć się.

Front francusko-polski przeciw rewizji traktatów

Paryż, 18 marca. Premjer Daladier, który w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Paul-Boncoura powrócił wczoraj wieczór do Paryża, oświadczył przedstawicielom prasy, że jest zadowolony z rozmów genewskich przedewszystkiem zaś z możności porozumienia się z MacDonaldem przed jego wyjazdem do Rzymu. — Nawiązując do podróży Daladiera do Genewy, „Echo de Paris" dowiaduje się, że premjer francuski został zapewniony, że rozmowy rzymskie MacDonalda nie będą dotyczyły kwestji rewizji traktatów, MacDonald bowiem zdaje sobie sprawę, że podobny temat byłby bezcelowy, gdyż ani Francja ani Polska i Mała Ententa nigdyby się nie zgodziły na wszczęcie jakiejkolwiek akcji rewizjonistycznej.

„Walka o czas pracy i urlopy rozstrzygnie się poza Sejmem"

Mowa tow. Zygmunta Żuławskiego, wygłoszona w Sejmie w debacie nad ustawami o przedłużeniu czasu pracy i skróceniu urlopów

(Według stenogramu)

USTAWY TE SĄ PROWOKOWANIEM KLASY ROBOTNICZEJ I JEJ IDEAŁÓW.

Wobec przedłożonych projektów zajęliśmy stanowisko już rok temu. Wskazywaliśmy wówczas, że projekty te są **ciężką krzywdą dla klasy robotniczej, że są pewnego rodzaju prowokowaniem jej i jej ideałów.**

STANOWSKO NASZE POPARŁA CAŁA KLASA ROBOTNICZA.

To nasze stanowisko podzieliła **cała klasa robotnicza Polski. Dnia 16 marca** — rok temu dzisiaj — **parę set tysięcy robotników poparło je w strajku demonstracyjnym**, a w ślad za tem poszły uchwały związków NPR i związków Ch. D.

Powiem dalej: To samo stanowisko wbrew deklaracjom, złożonym tutaj wówczas przez reprezentantów „grupy robotniczej" z BBWR., pp. Madeyskiego i Tomaszkiewicza, zajęły również związki ZZZ.

Sądzę, że dla oceny wartości tych ustaw najbardziej miarodajną dla panów będzie opinia tej właśnie „grupy robotniczej", należącej do „sanacji", do bloku panów, a więc — popierającej obecny Rząd.

Centralny wydział ZZZ powziął uchwałę, która o projektach tych powiada, że „podważają ustawodawstwo socjalne, pogarszają położenie materjalne klasy robotniczej i stanowią darowiznę z kieszeni robotników dla przemysłowców" i dlatego „przez klasę robotniczą nie mogą być przyjęte".

Jest to rzadki wypadek jednomyślnego stanowiska całej klasy robotniczej, od najbardziej komunistycznych żywiołów, piętnowanych jako „antypaństwowe", do najbardziej „państwowej" grupy, współpracującej z Rządem.

Mogę więc śmiało powiedzieć, że cała klasa robotnicza oceniła te projekty jako złe i szkodliwe, nie przynoszące **ani klasie robotniczej, ani Państwu, ani** życiu gospodarczemu żadnej korzyści. **Ale mimo tej jednolitej opinji, Rząd w dalszym ciągu podtrzymał wniesione projekty—i dzisiaj przez usta p. min. Hubickiego domaga się ich uchwalenia.**

MOTYWY.

Warto zobaczyć, jakie to motywy kierują Rządem w tej mierze. Zarówno p. referent komisji ochrony pracy, jak i p. minister Hubicki, motywowali dzisiaj wniesione projekty „względami gospodarczemi", „względami na konkurencję zagraniczną". Zapomniał p. min. Hubicki o jednej rzeczy, **że w tej Izbie** wszyscy jesteśmy w tem nieszczęśliwem położeniu, że słowa, wypowiedziane z tej trybuny, zostają. Pozostała więc i mowa p. ministra, wygłoszona w tej samej sprawie dnia 7 marca r. ub. i pozostała mowa, wygłoszona przez przewodniczącego Komisji ochrony pracy, p. posła **Madeyskiego. Jeden i drugi**, popierając wniesione projekty ustaw, **nie mówili wówczas o żadnych względach gospodarczych.**

P. min. **Hubicki** nie powoływał się na **„względy konkurencyjne"**; przeciwnie — powiedział jasno, że **jedynym motywem wniesienia tych ustaw był wzgląd na umożliwienie uchwalenia ubezpieczenia na starość.**

Powiedział on dosłownie:

„Rząd jako całość i ja, jako minister Opieki Społecznej, postawieni byliśmy wobec alternatywy: albo zrezygnować na czas nieograniczony z ubezpieczenia emerytalnego robotników, albo wprowadzić je, redukując równocześnie inne rodzaje świadczeń socjalnych".

Jaśniej jeszcze wypowiedział to samo p. prezes Komisji ochrony pracy mówiąc:

„Dwa dalsze projekty są projektami ustaw, które można określić jako niezbędną degresję w stanie posiadania robotnika, celem umożliwienia mu uzyskania dla siebie ubezpieczenia na starość".

Takie były przed rokiem motywy, dla których wniesiono te projekty ustaw.

A dziś, po roku, motywy się zmieniły. Dziś nie mówi się już o „koniecznych rekompensatach", lecz o **„względach natury gospodarczej".**

REKOMPENSATA ZA PREZENT.

Zajmę się obu motywami: i temi, które skłoniły Rząd do wniesienia projektów i temi, które skłaniają go dziś do żądania od tej Izby nadania im mocy ustawy.

A więc: rekompensata. Wedle słów p. prezesa Madejskiego, wszystkie grupy społeczne winny być pociągnięte do równomiernych świadczeń dla umożliwienia wprowadzenia w życie ubezpieczenia emerytalnego dla robotników. „Ustawę scaleniową" uchwalono. Zapytuję: **do jakich to świadczeń pociągnięci zostali przez nią przemysłowcy?** Jeżeli w tej mierze była jakakolwiek wątpliwość, to rozwiali ją panowie sami; rozwiał ją organ półoficjalny Rządu, **„Gazeta Polska"**, która, po uchwaleniu ustawy scaleniowej, napisała zupełnie jasno i otwarcie:

„Czy ustawy te rozważane w całości, uwzględniają tezę konkurencyjności polskiej wytwórczości przemysłowej? Zdaje się, że tak. Następuje bowiem obniżenie sumy obciążeń. Jeżeli przyjąć za podstawę obliczenia stan zatrudnienia z 1931 r., to zniżka obciążeń wynosiłaby dla przemysłu do 100 miljonów zł rocznie".

Uchwalenie ustawy scaleniowej przynosi zatem prezent przemysłowcom, według „Gazety Polskiej", 100 miljonów zł.

Czy wobec tego, o jakiejkolwiekbądź dalszej rekompensacie może być jeszcze mowa?

„WZGLĘDY GOSPODARCZE".

Pozostają więc tylko przytoczone tu „względy gospodarcze". Stawiam jasno pytanie: **jakiż może zachodzić potrzeba przedłużenia czasu pracy w momencie, kiedy przemysł nie wyzyskuje istniejących norm dozwolonych dziś dla pracy dziennej?** Wszystko, co mówi się tutaj o jakichś „względach konkurencyjnych", o „możliwościach gospodarczych" — jest **„blufem" wobec danych statystycznych.**

Wedle waszych źródeł, wedle **„Wiadomości Statystycznych"** wydawanych przez Główny Urząd Statystyczny", **„w roku 1930 przeciętny czas pracy wynosił 42.6 godzin;** w r. 1931 — 42.8 proc., w r. 1932 — już tylko 39.4 proc., a w styczniu 1933 r. — 38.5 proc.! **W przeciągu dwóch lat stan zatrudnienia spadł przeciętnie o cztery godziny. Pocóż więc przedłużać czas pracy, jeżeli przemysł nie jest zdolny do wyczerpania dotychczasowych norm 46 godzin?**

Jestem jednym z twórców ustawy o 46 godzinnym tygodniu roboczym i uważam za punkt honoru klasy robotniczej, ażeby jej postanowień bronić, a, mimo to, tu, z tej trybuny, deklaruję, że gdyby nam zagwarantowano, że przedłużenie czasu pracy usunie tę straszną klęskę bezrobocia i uwolni klasę robotniczą od ciągłego widma nędzy i głodu, to pierwsi byśmy się na nie zgodzili. Ale ani p. minister, ani p. referent, ani Rząd gwarancji tej dać nie mogą. To też słowa, które rzucacie tu dzisiaj, są dla nas **zwykłym, czczym frazesem**. Po uchwaleniu tych ustaw ani jeden bezrobotny do roboty nie pójdzie; panowie wiecie o tem równie dobrze, jak my.

Sądzę, że będziemy mieli możność spotkać się za rok i że będę miał możność wykazać panom, jaką wartość miały wasze słowa, oraz zapewnienia p. ministra pracy i p. referenta.

FRAZESY O „WALCE Z GODZINAMI NADLICZBOWEMI".

Mówił p. minister o godzinach nadliczbowych i znowu zapomniał, że niedawno wygłosił tutaj mowę w debacie nad budżetem Ministerjum Opieki Społecznej, w której, jako swoją zasługę, podnosił, że Ministerjum rozpoczęło walkę z godzinami nadliczbowemi. Z dumą mówił o inspekcji pracy, która, celem wzmożenia możności zatrudnienia, nie dopuszcza nigdzie do godzin nadliczbowych. Zapytuję więc znowu: **jeżeli Rząd szczerze zwalcza godziny nadliczbowe, to poco stwarza większą ich możliwość przez obniżenie płacy za nie?** (Przerywania). To powinien zwiększyć płacę, a nie obniżać.

Albo więc w tem, co mówił z trybuny p. minister, był on nieszczery, albo— **jeżeli był szczery — to jest on tak naiwny, że nie widzi, iż zarządzenia jego muszą dać wprost przeciwny rezultat.**

Ale p. ministrowi i p. referentowi chodzi o coś innego: o **względy konkurencyjne, które każą im przystosować czas pracy do tych norm, jakie są gdzie indziej.**

KOSZTA ROBOCIZNY W POLSCE NALEŻA DO NAJNIŻSZYCH W EUROPIE.

Zdaje mi się, że popełnia się tutaj wielki błąd. **O kosztach robocizny nie decyduje przecież sam czas pracy, nie decyduje wolna sobota; nie decyduje długość urlopów. Koszta produkcji to jest suma, a względnie iloczyn i czasu pracy i płacy.** I sądzę, że żaden z panów, od p. ministra **Hubickiego** począwszy, nie zaryzykuje tutaj twierdzenia, że te łączne koszta robocizny w Polsce są droższe, aniżeli w innych krajach przy wszystkich naszych świętach, przy wszystkich naszych urlopach, przy wolnej sobocie.

Płaca robotnika polskiego stoi bodaj na jednym z ostatnich miejsc w Europie. Panowie o tem doskonale wiecie, **poco więc stwarzać nieprawdziwe fakty.**

JEDYNY ISTOTNY MOTYW RZĄDU.

Jedynym motywem, dla którego Rząd obstaje przy żądaniu uchwalenia tych ustaw **jest konieczność spełnienia przyrzeczeń, danych Lewiatanowi — przyrzeczeń, realizowanych w tej chwili kosztem klasy robotniczej.**

Ocenił to w ten sposób niedwuznacznie nawet wasz człowiek, filar „sanacji", p. **Moraczewski**, który napisał: **„Jedynym celem to jest obrona wielkości zysku".** Tak jest — to jest jedyny cel, dla którego ustawy te panowie w tej chwili popieracie; **jedyny motyw dla uchwalenia tych projektów — to wzmożenie wyzysku.**

Obecnie, w momencie powszechnej nędzy i rozpaczy, gdy całe życie gospodarcze kurczy się i zamiera — **panowie chcecie dać przemysłowi możność zdobycia większych zysków; chcecie przyczynić się, w myśl słów p. Miedzińskiego, do „przyśpieszenia wewnętrznej kapitalizacji".** Naturalnie, tylko „w interesie Państwa". Wszystko „w interesie Państwa".

PROCES KAPITALIZACJI.

Tylko, niestety, w tym nieszczesnym procesie **przyspieszenia kapitalizacji** jest to nieszczęście, że nie odbywa on się nieosobowo, lecz wymaga żywych przedmiotów i podmiotów. Ktoś musi być tym, kto będzie kapitalizował, kto będzie się bogacił — i ktoś, **kto będzie ponosił ofiary dla tej kapitalizacji.** Trzeba rozdzielić te role. Któż jest bardziej predestynowany do tego, żeby wziął na siebie funkcje skupienia kapitału — naturalnie, zawsze tylko „w interesie Państwa" —jak nie „elita" z pośród panów, jak nie „elita", dziś rządząca? „W interesie państwa" musi więc przyjąć rolę czynnika, który będzie dokonywał tej kapitalizacji i bogacił się — tak, jak **klasa robotnicza ma przyjąć rolę czynnika, który ma ponosić ofiary i dać się wyzyskiwać, byle tylko „w interesie Państwa" proces kapitalizacji mógł jak najszybciej się dokonać.** Ale tego „sprawiedliwego" podziału ról i funkcyj nie może, a przynajmniej nie powinno przeprowadzać Państwo.

OPINJE SAMYCH „SANATORÓW".

Znów powołam się na wymienionego dziś kilkakrotnie p. *Moraczewskiego*, który żyma się, że „rękami Państwa chce kapitał przeprowadzić dalsze pogorszenie sytuacji klasy robotniczej".

Oburza to również „sanacyjnych" pracowników umysłowych. W tej chwili otrzymuję rezolucję, uchwaloną przez ich zjazd, która stwierdza:

„Uchwalenie przez Sejm ustaw ograniczających urlopy pracownicze, przedłużających czas pracy, jest straszliwym ciosem dla klasy robotniczej i zasadniczem podważeniem ustawodawstwa społecznego w Polsce; prawo do 46-godzinnego tygodnia pracy, prawo do pełnego urlopu są nierozerwalnie związane z odzyskaniem niepodległego bytu państwowego, a naruszenie ich jest dowodem że Państwo Polskie, opierające dotychczas swe istnienie na patriotyzmie mas pracujących, zaczęło niedoceniać głównej podstawy swego istnienia.

NAJWIĘKSZE NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA PAŃSTWA.

Przeznaczenie państwu roli przeprowadzania tej przyśpieszonej kapitalizacji na korzyść jednej grupy społecznej kosztem innej, **stwarza największe niebezpieczeństwo dla samego Państwa.** Że Panowie o tem wiecie, najlepszym dowodem są przytoczone powyżej głosy.

Zapytuję więc, jakiem prawem wy, jako ta „państwowa" partja—w tym momencie, kiedy każde zgromadzenie robotnicze piętnujecie jako „podważanie interesów „Państwa": którzy niedawno w „Gazecie Polskiej", z okazji zgromadzeń dnia 5 marca, pomawialiście klasę robotniczą o „antypaństwową działalność" — **możecie tak lekceważyć interesy Państwa?**

Pytam się, jak nazwać działalność Rządu Polskiego i popierającej go większości sejmowej, która, dla dogodzenia drobnej grupie kapitalistów, wzburza w obecnej chwili całą klasę robotniczą? Kto wam pozwolił ciąć i rozluźniać te więzy, które łączą klasę robotniczą z państwem? Czy sądzicie, że stworzenie przekonania, wyrażonego dziś przez zjazd pracowników umysłowych, że zmienia się charakter Państwa Polskiego w odniesieniu do klasy robotniczej, może w obecnym momencie przyczynić się do zwiększenia wartości i spoistości państwa?

Tego Panom robić nie wolno; wiecie o tem — i dlatego tę swoją antypaństwową działalność staracie się pokryć frazesem o interesie państwowym.

KONKURENCJA I EKSPORT.

Słuchałem naiwnych wywodów o *konkurencji* i o *eksporcie*. Czytałem to samo dzisiaj w *„Gazecie Polskiej"* i nie mogłem wyjść z podziwu, czy panowie uważacie społeczeństwo za tak naiwne, że może temu wierzyć, czy też sami jesteście tak naiwni,

DALSZY CIĄG NA STRONIE 3-CIEJ.

„Walka o czas pracy i urlopy rozstrzygnie się poza Sejmem"

(Dokończenie mowy tow. Zuławskiego ze str. 2)

że wierzycie w to, co mówicie? *Konkurencja i eksport! Pomyślcie tylko. Niskie koszta produkcji, a zatem niskie płace, niskie spożycie, a wzamian za to — zdolność konkurencyjna i eksport dla wzmożenia bogactwa narodowego.*

Proszę popatrzeć, co to jest za frazes i absurd. *Obniżyć ludziom możność spożycia wewnątrz kraju, a odebrany im towar wywieźć zagranicę.* (Głos: Za bezcen), *wszystko jedno, za jaką cenę, za bezcen, czy za pieniądze.* Jeżeli za pieniądze, to te pieniądze i tak nie wrócą do mas, które ten towar zrobiły, lecz zostaną w ręku obcych kapitalistów. Lecz w większości wypadków wywozi się za bezcen.

Proszę powiedzieć, gdzie jest tu jakaś logika, żeby **wywoziło się po 2 złote tonnę węgla do Szwecji, a równocześnie strzelało do chłopów i robotników, którzy siłą domagali się tego węgla; żeby wywoziło się naftę i produkty ropne za bezcen, a chłopi w okolicach górskich i na calutkim wschodzie świecili łuczywem i piskorzami. Dzieci chłopskie i dzieci robotnicze nie jedzą cukru a równocześnie ten cukier wywozi się za darmo prawie — po kilkanaście groszy — zagranicę.** I panowie macie odwagę wmawiać w społeczeństwo że umożliwienie takiego eksportu przyczyni się do podniesienia bogactwa w kraju?

Nie to kłamstwo, kłamstwo i kłamstwo. **To jest droga do wzbogacenia — ale nie narodu, lecz jednostek — i nie w interesie państwa i ludności, lecz przeciw ich interesom.**

„PACTA CONVENTA".

Wobec tego — tak jak powiedziałem argumenty panów i piękne frazesy o gospodarczych interesach państwa nas nie zwiodą. Dla nas pozostanie jasnem, że panowie szukacie jedynie argumentów dla umotywowania tego, co robicie i o czem wiecie, że jest złe i szkodliwe. Rok temu mieliście argumenty inne; dziś macie inne. Wszystko jedno, jakie one będą, gdyż przedłożone projekty uchwalić musicie, jest to bowiem weksel; jest to zobowiązanie, zaciągnięte wobec Lewiatana; są to te „Pacta conventa", o których tu dziś dwukrotnie mówiono: i mój tow. Zaremba i p. marszałek Trąmpczyński. „Pacta conventa"! tylko nie jak swego czasu mówił p. marsz. Piłsudski, zawierane „przez partjów kawałek", ale **„pacta conventa" zawierane z przemysłowcami przez Rząd polski, w którym siedzi ten sam p. marsz. Piłsudski, w sprawie dostarczenia pieniędzy na wybory; „Pacta conventa", których koszta opłacać ma klasa robotnicza.** (Oklaski na lewicy).

To jest jedyny prawdziwy motyw: to jest jedyny prawdziwy argument dla waszych przedłożeń.

Tak to ocenili zresztą również (zwracając się do referenta ustawy, p. **Gosiewskiego), pańscy koledzy z „grupy robotniczej BB"**, od których pan uciekł. (P. Gosiewski: Nieprawda).

ODPOWIEDZIALNOŚĆ NA WAS CIĄŻY, PÓKI POZOSTAJECIE W KLUBIE B. B.

A ci, pozostawieni sami, członkowie „grupy robotniczej BB." ubolewają nad tem, co się dzieje. Gdy się czyta ich prasę: gdy się czyta to wołanie „dość, ani kroku dalej", to buńczuczenie się—to czuć, jak trudno im przychodzi reprezentować interesy robotn., a jednocześnie służyć kapitalistom. Siedzi tam ta „grupka robotnicza", schowała się w tyle, sądząc, że w ten sposób ucieknie od odpowiedzialności za dzisiejsze uchwały. Niedawno z tej tu trybuny poseł Malinowski brał odpowiedzialność za wszystko. Dzisiaj również czy będziecie w tym końcu, czy w in., czy wyjdziecie, czy pójdziecie do restauracji, czy na galerję, — czy nawet głosować będziecie przeciw — **odpowiedzialność musicie brać tak długo, jak długo pozostaniecie w tym klubie, który tego rodzaju pęta nakłada na klasę robotniczą. Od odpowiedzialności się nie wymigacie. Nie wolno krzyczeć zewnątrz, a tu pokornie lizać łapę kapitalistyczną.**

ROZPĘTUJECIE WALKĘ.

Panowie macie siłę w tej Izbie, gdzie w sztuczny sposób, przez oszukańcze wybory, ograniczyliście wpływy klasy robotniczej. Tu uchwalać możecie wszystko. Tylko chciałbym żebyście pamiętali, **że losy 46-godzinnego tygodnia pracy, losy wolnej soboty i urlopów nie rozstrzygają się i nie kończą wraz z uchwaleniem tej ustawy.**

Ustawa, o której mówimy, jest tylko ustawą ochronną, ona gwarantuje jedynie ochronę pracy, od pewnej granicy począwszy, **ale nie może ona ani nakazać 8-godzinnego dnia pracy w sobotę, ani nie może nakazać 10 godzin pracy dzien nie; może jedynie na taką pracę zezwolić. Uchwalając ustawę, przesuwacie tylko granicę ochrony pracy ze strony Państwa i Rządu, który to państwo reprezentuje. Z chwilą zaś, gdy państwo zrzuca z siebie ten obowiązek ochrony, podjąć go musi sama klasa robotnicza i jej organizacja.**

Przez uchwalenie tych ustaw, nie wprowadzacie 10-godzinnego dnia pracy i nie pogarszacie urlopów, rozpętujecie jedynie walkę na tym odcinku, który w tej chwili chroniony ustawą, był spokojny. Uchwaleniem waszych ustaw rozpętujecie na nowo walkę o czas pracy i długość urlopów.

Nie wątpię ani na chwilę, że klasa robotnicza znajdzie w sobie dość honoru, godności i dość zrozumienia swoich własnych interesów, ażeby stanąć całą siłą w obronie tych zdobyczy, których nie chce jej już bronić Państwo i jego organy.

Losy problemów, które ta ustawa załatwia, rozstrzygną się poza tą Izbą, rozstrzygną się w walkach. Ale trzeba, ażeby klasa robotnicza pamiętała zawsze, że ten cios następuje z rąk Rządu, w którym siedzą ludzie, którzy lata całe mieli na ustach frazes obrony interesów robotniczych; którzy lata całe żyli z pieniędzy organizacyj robotniczych wtenczas, gdy im to było potrzebne. Trzeba, żeby klasa robotnicza w Polsce pamiętała, że ten cios i nową walkę narzuca jej rząd, na czele którego stoi pan „towarzysz Bohdan", w którym zasiada pan „towarzysz Ziuk - Piłsudski" i pan „towarzysz Ignacy"; narzuca jej klub B. B., na czele którego stoi pan „towarzysz Gustaw". Z rąk tych „towarzyszy", którzy tyle dobrodziejstw otrzymali od klasy robotniczej, otrzymuje ona dziś wzamian — zapłatę, w postaci ustaw, które, jak powiedział nawet p. *Moraczewski*, są „zdeptaniem godności klasy robotniczej" (oklaski).

Do zorganizowanych robotników w Polsce

Od dwuch tygodni robotnicy włókienniczy całej prawie Polski stoją w WALCE O PRAWO DO ŻYCIA, O WYŻSZE ZAROBKI, O PRAWO DO WSPÓŁDECYDOWANIA O WARUNKACH PRACY W PRZEMYŚLE.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce, przesyłając walczącym pozdrowienia, zwraca równocześnie uwagę wszystkim na konieczność wytrwania w raz podjętej walce.

Robotnicy włókienniczy nie mogą ustąpić wobec zachłanności kapitalistów, jeśli nie chcą zejść do roli ich kornych niewolników.

Walcząc o PŁACĘ, muszą pamiętać również, że nie mniejszym ich obowiązkiem jest walczyć w tej chwili o ZDOBYCZE SOCJALNE, O KRÓTSZY CZAS PRACY I URLOPY, które dopiero co odebrała im większość sejmowa.

Zwracając się z tem wezwaniem do strajkujących robotników Łodzi i okolicy, zwracamy się równocześnie do wszystkich robotników Polski z wezwaniem, by PODTRZYMANIE ROBOTNIKÓW WŁÓKIENNICZYCH W ICH WALCE UWAŻALI ZA SWÓJ OBOWIĄZEK KLASOWY I BY, W MIARĘ SIŁ, PRZYCHODZILI IM Z POMOCĄ, ZWŁASZCZA PRZEZ NADSYŁANIE SKŁADEK DLA UTRZYMANIA RODZIN STRAJKUJĄCYCH.

Składki kierować należy wprost na adres: Adam Walczak, Łódź, ul. Narutowicza 50. Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Włókienniczego — lub P.K.O. Nr. 61.191.

Za Komisję Centralną Związków Zawodowych w Polsce

(—) Z. Żuławski, sekretarz. **(—) J. Kwapiński,** przewodn.

Wychowanie dziecka

a budowa nowego ustroju

(Dokończenie).

A więc, już teraz, już dzisiaj należy nam podejmować wielki wysiłek wychowania socjalistycznego. A jeżeli mamy małe perspektywy w dziedzinie wychowania szkolnego, tem większy nacisk należy nam położyć na inne drogi wychowania. Olbrzymie możliwości nastręcza nam zwłaszcza wychowanie w domu, wychowanie rodzinne. Ono stanowi podstawę wszelkiego wychowania, ono w pierwszych latach życia dziecka jest jedynem wychowaniem, ono potem ciągnie się równolegle obok wychowania szkolnego i zależnie od okoliczności może być od niego silniejsze lub słabsze, ono wreszcie zależy wyłącznie od nas, stoi całkowicie przed nami otworem i nie może nam zostać odebrane. Pamiętamy, jak w okresie naszej niewoli w wychowaniu rodzinnem legł się bunt przeciw oficjalnemu wychowaniu. Czyż i nasz bunt przeciw faszystowsko-kapitalistycznym metodom wychowawczym nie może i nie powinien szukać sobie siedziby w rodzinnem, domowem wychowaniu? Wszyscy rodzice socjalistyczni! Jesteście wychowawcami swych dzieci, kształtujecie ich dusze, charaktery i umysły, przed wami stoją olbrzymie możliwości, nie wolno wam ich w żadnym razie zaniedbać.

Ale, mówią nam nieraz rodzice, czyż my potrafimy dać naszym dzieciom socjalistyczne wychowanie, dać im tak mocne podstawy, aby oparły się one wszystkim próbom szkoły, ołtarza i reakcyjnego otoczenia, zmierzającym do przekształcenia na swoją modłę dusz naszych dzieci? Bezwątpienia, nie należy ukrywać przed sobą trudności zadania. Ale tylko ten może zwyciężyć, kto podejmuje się trudnych zadań, kto nie lęka się, kto nie kapituluje bez walki.

Aby ułatwić rodzinie robotniczej, rodzinie socjalistycznej to zadanie, aby uzbroić ją do tej walki o duszę swego dziecka, **Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci** wydało ostatnio książkę **Andrzeja Schrotta** p. t. **„Kształcenie charakteru dziecka w rodzinie"**, przyswajając w ten sposób proletarjatowi polskiemu dzieło, stanowiące rezultat pracy naszych austrjackich towarzyszy, który są nam wzorem w naszej działalności socjalistyczno - wychowawczej.

W ten sposób robotnicy polscy otrzymali znakomity podręcznik wychowania swego dziecka. Autor stwierdza, że robotnik, wychowujący swe dziecko, jest osamotniony i bezradny, a skutkiem tego zbyt często stara się naśladować burżuazyjne zasady wychowania. Tymczasem zasady te są destrukcyjne. Ideałem tego wychowania jest uzyskanie stanowiska w życiu. Dla mieszczanina, powiada autor, „społeczność jest... pobojowiskiem, na którem dziecko jego powinno stać się zdobywcą". Ideałem zaś wychowania proletarjackiego jest wychowanie społeczne. I oto autor kreśli cały szereg cennych wskazówek dla rodziców, jak mogą od pierwszego kroku dziecka świadomie i planowo kształcić jego charakter, aby wytworzyć w nim wartości, niezbędne dla życia społecznego. Nie idzie tu bynajmniej o jakieś wychowanie polityczne małych dzieci. Idzie o kształcenie charakteru i to od samego początku, albowiem błędne jest pojecie, że charakter formuje się dopiero w późniejszym okresie życia. Wartości, które należy w charakterze tym wyżłobić, to „równowaga ducha, pogodne usposobienie, czynna dobroć, zdolność panowania nad sobą". Gdy później zaczyna się w dziecku rozwijać rozsądek, przychodzi czas na wyrobienie w niem umiejętności ścisłego myślenia i zdolności krytycznej oceny zjawisk". Wtedy zaczyna się już możność rozpoczęcia uświadomienia społecznego, a nawet i politycznego.

Wychowanie — to umiejętność. Tem więcej wychowanie, które nie idzie utartemi torami, ale szuka nowych dróg. Jest ono przytem może najpoważniejszą funkcją, jaka przypada człowiekowi w jego życiu. Nie wolno nam do niej przystępować bez odpowiedniego przemyślenia i przygotowania. Weźmy więc wszyscy do ręki tę książeczkę, która ułatwi nam rozstrzygnięcie mnóstwa zagadnień, jakie staną przed nami, gdy przystąpimy do wychowania naszych dzieci. Każdy robotnik, każdy socjalista, jeżeli chce zostać świadomym wychowawcą winien książkę Schrotta przeczytać. A zwłaszcza matki.

A wy wszyscy, którzy zgodnie z burżuazyjnym ideałem marzycie o karjerze życiowej swych dzieci, pamiętajcie, że z każdym dniem wkraczamy coraz głębiej w okres przebudowy społecznej. A może właśnie w niedalekiej przyszłości wychowanie burżuazyjne będzie kamieniem u nogi waszego dziecka, a może właśnie wychowanie społeczne otworzy przed niem nowe drogi, może uczyni je zdolnem do życia w nowych warunkach? Wszak idziemy szybko naprzód. Rodzice, nie pozostawajcie w tyle! Kształćcie charakter, wolę i rozum swego dziecka wpatrzeni w nowy świat, który nadchodzi. Odrzućcie wychowanie wczorajsze Dziecko wasze żyć będzie jutro.

Dr. Adam Próchnik.

Sędziowie o niezawisłości sędziowskiej

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI POZYCJA DOCHODOWA W BUDŻECIE PAŃSTWOWYM

Dnia 5 marca odbyło się we Lwowie zgromadzenie członków Zrzeszenia sędziów i prokuratorów. Zebranie to tem się różniło od innych, dorocznie powtarzających się, że z niem łączyła się sprawa rezygnacji prezesa lwowskiego oddziału i trzech członków zarządu, którzy przeniesieni znanem rozporządzeniem prezyd. Rzplitej w stan spoczynku, uznali swoje ustąpienie jako konieczną konsekwencję.

Na zebranie przybył również były prezes sądu apelacyjnego *dr. Adolf Czerwiński*, który wybrany przez aklamację objął przewodnictwo.

Po krótkiem, treściwem przemówieniu ustępującego prezesa oddziału, sędziego apel. dra Jana Frankego, wygłosił dr. Czerwiński przeszło godzinne przemówienie, którego obecni wysłuchali z niesłabnącem zainteresowaniem, a niektórych ustępów z zapartym oddechem.

I nic dziwnego. Dostojny ten mąż, honorowy doktór Uniwersytetu J. K., blisko lat 60 spędził w zawodzie sędziowskim, prawie bez przerwy w lwowskim okręgu apelacyjnym, a przeszedłszy kolejno wszystkie stopnie służbowe, przez lat 18 stał na czele lwowskiego sądu apelacyjnego i to w chwilach najważniejszych, wprost przełomowych tak dla sędziowskiego stanu, jak i naszej odrodzonej państwowości.

Głęboka wiedza wprost wyjątkowa pracowitość, wysunęły go na czoło sądowej administracji, a niczem niezachwiana objektywność i wrodzone poczucie sprawiedliwości wyrobiły mu w sędziowskich sferach to przewodnie stanowisko, które wszystkim, w całej Polsce, kazały widzieć w nim wzór sędziego obywatela.

W przemówieniu swojem poruszył dr. Czerwiński najważniejsze z ubiegłego roku administracyjnego dla sądownictwa zdarzenia.

Zacząwszy od sprawy zawieszenia nieusuwalności sędziów, wyraził przekonanie, że rozporządzenie Prezydenta Rzplitej regulujące tę sprawę, *nie jest zharmonizowane z konstytucją*, wedle której, tego rodzaju posunięcia dopuszczalne są *tylko* w wypadku reorganizacji Sądu i *tylko* w drodze u s t a w y sejmowej.

A przecież — dodał — w drodze tego rozporządzenia nie zreorganizowano ani jednego sądu.

Jako dodatni moment ustawodawczy podniósł dr. Czerwiński unifikację materjalnego prawa karnego oraz cywilnego prawa procesowego i egzekucyjnego. Natomiast bardzo krytyczne zajął stanowisko względem *nadmiernych opłat sądowych*, które utrudniają, a nawet w wielkiej mierze *uniemożliwiają ludności dochodzenie swego prawa.*

W świetle cyfr ogłoszonych w ustawach skarbowych, wygląda to nawet wprost na *robienie z wymiaru sprawiedliwości źródła dochodów skarbowych.* I tak np. gdy w r. 1930/31 dochody zwyczajne wymiaru sprawiedliwości były preliminowane na 40,000.000, a wydatki na 95,000.000 to w dalszych latach coraz bardziej zmienia się ten stosunek na korzyść dochodów tak, że w roku 1932/33 wynoszą dochody już 60,000.000, wydatki zaś 73,000.000, zaś na rok 1933/34 preliminowane są dochody na 75,000.000, wydatki zaś tylko na 70,000.000.

A więc wygląda to na to, że szukający swego prawa są poprostu opodatkowani na rzecz Skarbu Państwa kwotą 5,000.000 stanowiących czysty dochód Skarbu Państwa z wymiaru sprawiedliwości. I to się dzieje w czasie ogólnego kryzysu, ciasnoty pieniądza i zniżki cen.

Przy końcu swego przemówienia ponownie poruszył dr. Czerwiński sprawę wspomnianego rozporządzenia, zawieszającego nieusuwalność sędziów, teraz jednak już ze strony jego skutków dla stanu sędziowskiego. Na ogólną ilość 800 sędziów apelacji lwowskiej, a 520 usuniętych w całem Państwie, usunięto tu 191 sędziów, a więc prawie 1/4 część. W liczbie ich znajduje się wielu, którzy niewysłużywszy lat 15, znaleźli się wraz z rodzinami bez zaopatrzenia i bez możności znalezienia innego sposobu zarobkowania.

W długoletnim swem urzędowaniu, poznał on dobrze stan sędziowski i może z naciskiem stanowczo stwierdzić, że jeżeli nawet — jak wszędzie zresztą — trafiały się również i w nim ujemne jednostki, to były to rzadkie tylko wyjątki. Ogół natomiast, w zupełności dorósł do zadania i godzien był szacunku i zaufania.

„Dlaczego to się stało — powiedział — rozkładając ręce — nie wiem... A przecież — dodał — wśród usuniętych było wielu, których ja uważałem nawet za chlubę sądownictwa..."

Przy końcu swego przemówienia zwrócił się dr. Czerwiński do zgromadzonych z wezwaniem, aby nie zrażając się niczem, trwali i nadal w pracy dla Państwa i Społeczeństwa pod hasłem niezachwianej sędziowskiej niezawisłości.

Przemówienie dra Czerwińskiego, rzeczowością swoją i akcentem głębokiego przeświadczenia nacechowane, wywarło na obecnych olbrzymie wrażenie, którego wyrazem były długo niemilknące oklaski.

Po załatwieniu spraw natury rachunkowej i administracyjnej, przystąpiono do załatwienia zgłoszonych wniosków.

Pierwszy, sędziego Saranieckiego brzmiał: „Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rz. P. odbyte dnia 5 marca 1933 stwierdzając, że przepisy art. 102 § 2 ust. c. i art. 110 ust. c. prawa o ustr. sądów powsz. w brzmieniu nadanem im art. 32 i 34 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 23 sierpnia 1932 Nr. 73, poz. 661 Dz. U. R. P. faktycznie znoszą niezawisłość i nieusuwalność sędziów, poleca Zarządowi Oddziału odnieść się w myśl art. 11 § 2 ust. 2 statutu do Zarządu Głównego Zrzeszenia z żądaniem, aby ten w spełnieniu zadania określonego w art. 11 statutu, zwrócił się do kompetentnych czynników z odpowiedniem przedstawieniem, wykazującem nieodzowną potrzebę wyjednania uchylenia powyższych przepisów i przywrócenia mocy obowiązującej poprzednich przepisów, które odnosiły się do tej samej materji, a które chroniły niezawisłość i nieusuwalność sędziowską".

W dyskusji otwartej nad nim, jeden jedyny podniósł się głos sprzeciwu wiceprezesa sądu apelacyjnego dra Bejnarowicza, który zarzucił niedopuszczalność tego wniosku, ze względu na zawartą w nim krytykę obowiązującej ustawy.

Gdy jednak prezes dr. Czerwiński i prezes dr. Franke zgodnie wytłumaczyli, że na podstawie statutu Zrzeszenia, krytyka obowiązujących ustaw jest nietylko dopuszczalna, lecz stanowi nawet jeden z celów istnienia Zrzeszenia, a więc jest jego obowiązkiem i że zgłoszony wniosek, ani w swej treści ani też w stylizacji zupełnie nie przekracza dozwolonych statutem granic, wniosek ten już bez żadnego sprzeciwu został uchwalony jako *jednomyślny* wyraz przekonania Walnego Zgromadzenia.

Również jednomyślnie uchwalono następny wniosek, z wezwaniem do zarządu, ażeby się zajął sprawą zorganizowania wydatniejszej niż dotąd pomocy dla sędziów, którzy znalazłszy się wskutek powołanego rozporządzenia w licznych wypadkach nawet bez emerytalnego zaopatrzenia, cierpią niedostatek a nieraz skrajną nędzę.

Przy końcu zebrania zabrał głos wiceprezes Zrzeszenia Jan Antoniewicz i podniósłszy w wymownych słowach długoletnie zasługi dobrowolnie ustępujących członków zarządu sędziów apelacyjnych dra Jana Frankego, dra Piechowskiego, Żegiestowskiego i dra Hahna, wyraził im imieniem Zrzeszenia gorące podziękowanie za ich pracę, uchwalono zaś do Zarządu Głównego w Warszawie, aby drowi Janowi Frankemu nadano godność członka honorowego.

Frenetycznymi oklaskami uchwaliło Zebranie ten wniosek.

Poważny, pełen godności i zrozumienia sytuacji, przebieg walnego zebrania, dowiódł niezbicie, że choć tak strasznie okaleczone tutejsze sądownictwo, pozostało jednak w swej moralnej wartości niezmienionem, co napawa ufnością, że mimo o wiele trudniejszych warunków, sprosta ono swemu zadaniu pod hasłem niczem niezachwianej sędziowskiej niezawisłości. *Wł. O.*

UWAGI

—o—

„PAL GO KAT", A ORZECZENIA BIEGŁYCH

Tułają się jeszcze w potocznej mowie takie zwroty, jak: pal go kat! — lub: pal go sześć! — których znaczenia przeważnie nie rozumieją używający. W swoim czasie nie były to żadne rebusy, lecz groźne formułki, przy pomocy których odbywało się badanie oskarżonych: kat istotnie na rozkaz palił, to jest przypiekał żagwią, badanego, ażeby zeń wydobywać zeznania.

Z tem prymitywnem, barbarzyńskiem badaniem — nic wspólnego nie ma dzisiaj wymiar sprawiedliwości. Większą część agend dawnego oprawcy obejmują rzeczoznawcy, którzy przychodzą w pomoc sędziemu w sprawach zawiłych, gdzie trzeba poddawać kontroli naukowej i zdefinjowaniu różne poszlaki.

Ale w sprawach, wymagających właśnie sukursu naukowego tem anachroniczniejszym jest, jak wskazywaliśmy sąd doraźny. Jako przykład — przytoczyliśmy sprzeczne orzecznictwa, dotyczące domniemanych śladów krwi na świecy w toczącym się procesie o morderstwo. „Doraźna" ekspertyza wypadła „dodatnio" w znaczeniu laboratoryjnem, t. j. potwierdziła ich istnienie — ściślejsze badania obaliły to pospieszne orzeczenie...

Powołaliśmy się przytem na rewelacje dr. Axera. Obrońca w tym wypadku działał w interesie swojej klientki. Myśmy rozważali tę sprawę w szerszym zakresie, mając na myśli różne sprawy, podlegające sądom doraźnym, a więc i takie, gdzie jedno orzeczenie ekspertów, dokonane „niepewną metodą" mogłoby zadecydować o pewnej karze śmierci! Na podstawie znanych nam sprawozdań wynikało, że dr. Axer, krytykując rzeczoznawców sądu doraźnego, zwracał się przeciwko dr. Piro. Otóż dr. Axer w liście do nas wyjaśnia, że biegły ten badał tylko dżagan — zaś owe badania, o których mowa, wykonywali dwaj inni biegli. Tem chętniej prostujemy to przykre nieporozumienie, że nie chodziło nam o wszczynanie żadnej kampanji osobistej.

Chodzi nam o dobro publiczne, o niebezpieczeństwa, związane z metodami doraźnemi, przy których laboratorja mogłyby jak widać, nader smutną spełniać rolę, usypiając sumienie publiczne swojemi certyfikatami.

Czy wszędzie marsz wsteczny?

Podawaliśmy osobliwe wywody „Gazety Polskiej" na temat, jak BB ratuje demokrację w Polsce — „prawdziwą demokrację" — wedle recepty tego pisma. Wszelkie przewroty bowiem w Europie unicestwiają starczą demokrację — u nas się ją poddaje odmłodzeniu i przeszkoleniu...

W samą porę, jakby w odpowiedzi swej przyjaciółce warszawskiej podaje „Czas" korespondencję z Hiszpanji. Tam był przewrót w kierunku nie dyktatorskim, lecz przeciwnie — republikańskim.

Korespondent madrycki „Czasu" krytykuje mą łowytworne maniery niektórych dygnitarzy republikańskich, ale podnosi ich energję i szalone postępy, jakie kraj czyni. A „Czasu" nikt nie posądzi o tendencyjne wychwalanie nowych rządów hiszpańskich.

Otóż korespondent ów pisze:

„Niejednokrotnie więc spotkać można wielkiego dygnitarza państwowego, czy nawet ministra, posiadającego do rozporządzenia cudowne auta Hispano-Suizy, w wygniecionym kołnierzyku, nie krępującego się na oficjalnym bankiecie chwycić palcami kawał kurczęcia, bo to najłatwiejszy i najprostszy sposób zaspokojenia głodu, a dobrze wypiwszy bez krępowania parę razy „beknąć".

Brak ludzi zmusił do przyjęcia nowych kadrów, a nie było czasu na selekcję, ani dokształcanie, brano więc ludzi „swoich", tych, którzy pomagali przy obalaniu starego regimu, a którym należała się nagroda.

Nie znaczy to jednak, że rząd republikański jest rządem ciołków. Jest to rząd inteligentów o nowej mentalności, profesorów i filozofów, nawet businessmen'ów, którzy czuli krzywdy starego regimu".

Że nie jest to rząd nieudolny dowodzi korespondent dalej, pisząc:

„Hiszpanja dzisiaj ma najlepszą konstytucję na świecie, która uznaje tylko jedyną cechę kwalifikującą obywateli: pracę. Rząd republikański dąży do przeprowadzenia postępowych reform socjalnych, zapewnienia bytu klasie pracującej; zakłada szkoły, krzewi oświatę reformuje prawodawstwo, dające maksimum gwarancji obywatelowi..."

Korespondent wspomina o jednem krwawem wystąpieniu tego rządu — o rozstrzelaniu kilkunastu uczestników buntu, gdy chodziło o utrwalenie nowego ustroju. Ale wnet dalej podkreśla:

„Z dużą moderacją i zrozumieniem potrzeb kontynuuje rząd obecny szerokie plany robót publicznych, rozpoczętych za czasów dyktatury, (tylko, dodamy, za czasów dyktatury te porywy prędkoby wygasły. Przyp. Red.) nadzwyczajnie ciekawe i śmiałe projekty irygacji terenów dziś stojących bez użytku, zapomocą budowy ogromnych tam i basenów wodnych, niektóre o pojemności miljarda metrów kubicznych wody, elektryfikacje kolei, budowę nowych linij, obronę nowych gałęzi przemysłu krajowego i t. d. i t. d.".

Za tę cenę doprawdy można wybaczyć to — może anegdotyczne kurczę i beknięcia.

Niemcy a Europa

To, co obecnie w Niemczech od dwóch tygodni się dzieje, przypomina żywo początki ery sowieckiej w Rosji po październiku 1917. W Niemczech, podobnie jak w Rosji, morderstwa pod patronatem rządu, znęcanie się nad ogromną częścią narodu, zupełne lekceważenie form prawnych wobec przeciwników politycznych odbywa się dzień w dzień w oczach całego świata, który — w każdym razie o ile to dotyczy czynników urzędowych — milczy, zasłaniając się wygodną wymówką burżuazyjną: sprawy wewnętrzne, do których obcym nie wolno się mięszać.

Nie zawsze ta formułka była zachowywaną, ani w przeszłości ani w niedawnej teraźniejszości. Rewolucja francuska w r. 1789 była także wewnętrzną sprawą narodu francuskiego, a przecież Europa zorganizowała przeciw niej szereg koalicyj, urządzała sama i finansowała rojalistyczne najazdy na Francję — wszystko pod pozorem własnej ochrony przeciw „zarazie rewolucyjnej". A przeciw bolszewikom Francja i Anglja popierała Denikina i Wrangla, podtrzymując wywołaną przez nich wojnę domową — coprawda nie w imieniu humanitarnych zasad obrony gnębionych i mordowanych, ale w obronie swych pożyczek i swych interesów naftowych.

Dziś świat milczy. Co z tego, że podobno wicepremjer i wódz stronnictwa rządzącego w Anglji p. Baldwin miał przedstawić ambasadorowi niemieckiemu w Londynie p. Hoeschowi, że wyczyny Hitlera—Goeringa i ich brunatnych hord odbierają Niemcom sympatje, jakie dotychczas miały w Anglji? Na takie akademickie przedstawienia krwiożercza horda nie wykaże najmniejszego zrozumienia; na nich argumenty słowne zupełnie nie będą oddziaływać, napomnienia i przyjacielskie rady pozostaną grochem o ścianę, jak o tem wymownie świadczą dalsze okropne wiadomości już po tej rozmowie.

A sławetna Liga narodów? Jakby nic się nie stało; jakby w obrębie granic niemieckich nie działy się rzeczy, które są hańbą dla cywilizacji i policzkowaniem najprostszych praw ludzkich — Liga narodów dalej „rozważa" sprawy, na które — dowodem wojna japońsko-chińska — niema najmniejszego wpływu; dalej toleruje w swem dostojnem towarzystwie przedstawiciela krwawego Hitlera, dalej pod jej patronatem obradująca konferencja rozbrojeniowa traktuje p. Nadolnego jako równouprawnionego partnera, którego obecność okupuje się szeregiem ustępstw, rzekomo w interesie pokoju.

Poza niezawisłą prasą zachodu nikt z urzędowych figur nie podniósł głosu protestu przeciw istnieniu w środkowej Europie gniazda rozboju i gwałtów na — biorąc tylko cyfry wyborcze w rachubę — 12 miljonach ludzi dlatego tylko, że nie chcą pójść pod komendę wyrzutków społeczeństwa. Taki jest stan tej chlubiącej się swą kulturą Europy; tak zachowuje się obecnie wobec Hitlera, jak zachowała się wobec „wewnętrznych spraw" Mussoliniego. Nie wszędzie i nie zawsze jednak okazuje rządząca wszędzie burżuazja takie poszanowanie wobec spraw wewnętrznych obcego państwa. Przeciw klasie robotniczej, gdyby gdzieś doszła do władzy i praktykowała metody hitlerowskie, nie ograniczanoby się z pewnością do — w najlepszym razie — platonicznych przestróg i rad dyplomatycznych. Zaraz powstałoby nowe wydanie „świętego przymierza" dla obrony „najświętszych dóbr": własności prywatnej i porządku policyjnego; zaraz zorganizowanoby krucjaty pod hasłem obrony zagrożonej kultury — co innego Hitler i Mussolini, Goemboes i Dollfuss, to są reprezentanci świata burżuazyjnego, to są poskromiciele klasy pracującej, z nimi zasiada się przy jednym stole, im ściska się ociekające krwią ręce. Solidarność kapitalistyczna przedewszystkiem! Gdzie się wietrzy interes, tam nie mają znaczenia moralność, kultura, ludzkość.

Co oznacza nominacja Schachta?

Prezes Banku Rzeszy, były kanclerz dr. Luther ustąpił, prezesem został b. prezes tegoż Banku dr. Hjalmar Schacht. Ustąpienie Luthera nie było dobrowolne, lecz został do tego przez Hitlera zmuszony. Powód tej zmiany, która w całym świecie finansowym wywarła wielkie wrażenie, jest następujący:

Jednym z atutów, który Hitler w agitacji przeciw poprzednim rządom wygrywał, była sprawa bezrobocia. Hitler grzmiał na zgromadzeniach i w prasie, że rządy nic w tej sprawie nie zrobiły, natomiast gdy on dojdzie do władzy, bezrobocie zaraz zniknie. Ale jak się do tego weźmie? O ożywieniu przemysłu nie mógł marzyć; przeciwnie — odkąd Hitler został kanclerzem a Hugenberg ministrem gospodarczym wywóz ciągle się kurczy. Jest to następstwo uprawianej przez Hugenberga polityki agrarnej, która zupełnie zamyka Niemcy przed dowozem środków żywności na co zagranica odpowiada niesprowadzaniem towarów niemieckich. Objawia się to w katastrofalnym spadku niemieckiego bilansu handlowego, który z kilkuset miljonów miesięcznej nadwyżki spadł na dwadzieścia kilka miljonów.

Ponieważ Hitler nie jest w stanie tej polityki agrarnej nadać innego kierunku, ileże w najwyższym stopniu zależny jest od junkrów, musi szukać innych sposobów walki z bezrobociem. Jednym z tych sposobów jest plan agrarnych robót publicznych, który — wedle fantazji Hitlera — ma zatrudnić kilka miljonów ludzi. Skąd jednak wziąć fundusze na te gigantyczne roboty, kiedy skarb państwa walczy z coraz większym deficytem, a pożyczka zagraniczna niema obecnie żadnych widoków? Powiadają „uczeni" ekonomiści Hitlera: nie płacić długów zagranicznych ani publicznych, ani prywatnych, zaraz będzie kilka miljardów na roboty publiczne. Na to znów przemysłowcy nie chcą się zgodzić, wiedząc doskonale, czem takie bankructwo pachnie dla kredytu.

Pozostaje więc jedyny środek wydobycia pieniędzy: inflacja. Tej właśnie sprzeciwiał się stanowczo Luther, który za cenę najwyższych ofiar starał się i nie bez powodzenia utrzymać stałość waluty niemieckiej. Teraz Schacht ma wykonać to, czego Luther nie chciał zrobić — tensam Schacht, który w r. 1924 za jednym zamachem usunął skutki inflacji, ustabilizował markę i dał Niemcom wartościową walutę. Czy Schacht spełni pokładane w nim przez Hitlera zaufanie? Nikt lepiej, jak były i obecny prezes Banku Rzeszy nie wie, jakie szkody wyrządziła inflacja, cały naród po dziś dzień odczuwa jej skutki w formie straty wszystkich oszczędności, w formie sproletaryzowania warstw średnich i inteligencji. Taki człowiek jak Schacht z pewnością zdaje sobie sprawę, że doraźny skutek osiągnięty inflacją: wydrukowanie pieniędzy na finansowanie robót publicznych musi doprowadzić do powszechnej ruiny. Ale czego się nie robi dla tłustej posady? Już sama wieść o możliwości inflacji wywołała spadek kursów giełdowych; co dopiero będzie, gdy zacznie być realizowana.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

M. F. GRUND

FE-TYSZYZM

Po stokroć mea culpa! moja wina! krzyknąć mi wypada. Bo oto w siódmym roku nowej ery, obrządku wschodnio-sanacyjnego, kiedy atmosfera supremacji państwa i państwowego wychowania unosi się już nad i pod kołyską nowonarodzonego obywatela, ja omal że nie zapomniałem o zbliżającym się wielkim dniu polskiego marca... Zaprawdę nie do darowania jest, zapomnieć o tak historycznej dacie, w czasie, kiedy w każdym Graj dołku czy Pcimiu znajduje się jedna gminna para butów dla całej wsi i pomnik dla twórcy hasła o wyścigu pracy.

Od tej kompromitacji wybawił mnie, na szczęście, mały spacer po Rynku krakowskim. Nie mam zwyczaju stawać przy wystawach sklepowych. Żaden „Globus" mnie nie nęci, choćbym tam dostał „dwa nożyki do golenia, jedną kremówkę i paczułkę papieru higjenicznego za jedyne 50 groszy". Zato z pasją staję przed wystawami księgarń. I nieraz podziwiam intuicję dekoratorów okien wystawowych księgarń krakowskich. Ot niedawno nie mogłem oderwać się od okna wystawowego jednej z księgarń. Leżał sobie tam „DJABEŁ-ZWYCIĘZCA" Wacława Kostka Biernackiego. Około tego „Djabła" leżały inne nowości: F. Cambo „DYKTATURY", Zdzisława Kleszczyńskiego „TYRAN", Macieja Wierzbińskiego „ATAK SĘPÓW", Uptona Sinclaira „SPEKULANCI", Jerzego Szaniawskiego „ŁGARZE" i baronowej Hutten „BRATNIE DUSZE".

To było przed jakimś czasem (autentyczne). — W tych dniach zatrzymałem się przed inną księgarnią, gdzie jeszcze raz chciałem oglądnąć wystawę poświęconą wydawnictwom Polskiej Akademji Umiejętności. Niestety. Znikły z wystawy poważne tomy P. A. U., aby z okazji zbliżającego się marcowego „święta narodowego"... nie drażniły oczu awangardy i elity czumowin... społecznych. Przez mostek... z lokalu księgarni na okno wystawowe wmaszerowała cała brygada wydawnictw, poświęconych „centralnej osobie" odrodzonej ojczyzny. Powódź monografij, biografij i autografij. Kolendy, gawędy i legendy. Figura w pieśni, poezji, prozie i sztuce plastycznej. Ba, Figura w astrologji i makrobiologji.

Oszołomiony tym legendarnym... wprost dorobkiem naszej kultury pomajowej, wzniosłem jakoś oczy ku niebiosom, gdy wtem bęc! leci coś na mnie spod okapu czteropiętrowej kamienicy. Uczułem, że to już nie jakiś palec boży, ale poprostu potężny kawał rumowiska. Masz, heretyku, pomyślałem. Już nie zdążyłem przypatrzeć się leżącej w kącie nowej powieści Ralfa O'Connora pt. „DEMON ZBRODNI" i książce prof. Makarewicza „Kodeks karny".

Dla przebłagania gniewnych bogów Funchalu i Heluanu wleciałem do księgarni i, mierząc zamiary na siłę mojej zredukowanej portmonetki, zakupiłem najchudszą (16 stron druku) okolicznościową publikację pt. „Wspomnienie o brygadjerze". Będąc raz na wyścigach konnych, widziałem, że najchudszy koń prześcignął wszystkie inne. Ta cienka broszurka nie dała się, jak po przeczytaniu jej się przekonałem, zdystansować w wyścigu grubego serwilizmu, bizantynizmu i fetyszyzmu.

P. Zofja Zawiszanka, autorka dzieła pt. „Świt wielkiego dnia", kiedyś w jakiemś piśmie się zwierzyła, że po pierwszem osobistem zetknięciu się z Komendantem, pisała do swojej matki: „Dziękuję Ci, żeś mnie urodziła!". Parafrazując powyższe słowa, z tego miejsca dziękuję Ci Boże, że mnie spadające rumowisko... nie zabiło, przez co zdążyłem kupić sobie to 16-stronicowe wypracowanie o Brygadjerze. Jedna „kropelka" z tej broszurki wystarczy na pokarm uduchowiony dla czytelników na kilka lat.

I oto w skróceniu słowa cytowanej broszurki: „Gdy Nemezis dziejowa w 1914 roku zabierała głos, autor tej broszurki, już człowiek starszy, znalazł się z rodziną w Jabłonkowie na Śląsku. Wieczorami w gronie rodziny opowiadano sobie cuda o bohaterstwie „Dziadka"... „Czterdziestosiedmioletniego wówczas Dziadka!" „Naraz Dziadek, „ten Sfinks milczący i niezgłębiony", ta „nadczłowiecza zagadka, jaką była jaźń Komendanta", zjawił się w Jabłonkowie. Brygadjer pokazał się raz w miejscowej restauracji, gdzie popijał cienką jabłonkowską herbatkę. „Przedstawiony przez znajomego Komendantowi, uścisnąłem podaną mi przez Komendanta dłoń i rzekłem: „Pan Brygadjer pozwoli łaskawie, że ja dziś będę zdobywcą tej oto miłej i drogiej dla mnie pamiątki". „To mówiąc zabrałem ze stołu stojącą przed Komendantem próżną już szklankę z herbaty wraz z tacą".

Stop! meta wyścigu... Autor broszurki sam odrazu dodaje: „Komendant napewno o mnie pomyślał: „dziwię się, jak mało tobie, obywatelu, potrzeba do zadowolenia". Pozwolę sobie zapewnić autora broszurki, że pan Brygadjer taksamo myślał i myśli o całym narodzie.

Autor na zakończenie wyraża nadzieję, że kiedyś wnukowie jego czcić będą tę zdobytą przez niego drogą pamiątkę.

Na marginesie podanej tu treści „Wspomnienia o Brygadjerze" moja szwejkowska filozofja podsuwa mi następujące refleksje: Przedewszystkiem niema w tym opisie historycznego wydarzenia ani jednego słowa o tem, jak to wtedy było

Nasz feljeton

W najbliższym numerze naszego dziennika zacznie się drukować w odcinku

EMILA HAECKERA

Historja socjalizmu w Galicji

Ruch socjalistyczny w zaborze austrjackim rozwijał się od początku ery konstytucyjnej, a zwiastunów miał już w poprzedzającym okresie przedkonstytucyjnym, w latach rewolucyjnych 1846 i 1848. Dwa dziesięciolecia XIX wieku, ósme i dziewiąte, były okresem konspiracyj socjalistycznych w Galicji. Założona w r. 1890 i organizująca klasę pracującą jawnie na gruncie konstytucyjnym polska partja socjalno-demokratyczna Galicji i Śląska istniała i działała samodzielnie przez lat 29, aż po odbudowaniu niepodległej Polski zlała się w r. 1919 z polskiemi organizacjami socjalistycznemi zaboru rosyjskiego i pruskiego w jednolitą PPS. Te minione dzieje będą niewątpliwie ciekawe dla dzisiejszego pokolenia, któremu przyszło w zmienionych warunkach prowadzić w dalszym ciągu bohaterską walkę o wyzwolenie i niezłomnie bronić szczytnych tradycyj polskiego socjalizmu.

Redakcja.

Z życia robotniczego

—o—

Z ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

BORYSŁAW. Dnia 5 marca odbyło się w dużej sali Domu Robotniczego publiczne zgromadzenie, przy udziale ponad 800 uczestników, zwołane przez Radę Robotniczą PPS, Centralny Związek górników i Związek metalowców. Zgromadzeniu przewodniczyli tow. Becker Józef i Florków Michał. Referat „Kryzys, a gospodarcze i socjalne dążenia klasy robotniczej" wygłosi tow. K. Jaroszewski. Po referacie i dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję Komisji Centralnej Związków Zawodowych i następujące żądania: „Zgromadzeni domagają się 1) przywrócenia wszystkim obywatelom pełni praw zagwarantowanych konstytucją, 2) przywrócenia pełnego samorządu gminnego, opartego na zaufaniu wyborców, 3) oddanie zarządów instytucyj ubezpieczeniowych — ubezpieczonym, 4) walki z bezrobociem przez wprowadzenie 6-godzinnego dnia roboczego, 5) a) ubezpieczenia robotników na starość przy uwzględnieniu praw do emerytury po przekroczeniu 50—55 lat życia, b) ubezpieczenia wdów i sierot po robotnikach już po roku przynależności robotnika do ubezpieczenia, 6) rozciągnięcia kontroli społecznej nad przedsiębiorstwami, a w szczególności nad kartelami i ich polityką cen. W wypadku ujawnionych nadużyć przez przemysłowców zgromadzeni domagają się stosowania sankcyj karnych aż do wprowadzania zarządów przymusowych stojących pod kontrolą społeczną". Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

RYPNE. Dnia 5 marca odbyło się w sali Domu Robotniczego w Rypnem publiczne zgromadzenie, przy udziale 150 uczestników, zwołane przez Centralny Związek górników. Przewodniczył tow. Hipolit Lewicki. Referaty na temat „Kryzys a gospodarcze i socjalne dążenia klasy robotniczej" wygłosili tow. Mikrut Władysław, Szlapak Wojciech i Krystyński Stanisław. Po przemówieniach referentów wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos członkowie zarządu oddziału i członkowie Związku, omawiając sprawy, będące przedmiotem referatu. Ożywiona dyskusja i liczny udział w tej dyskusji wskazywał na olbrzymie zainteresowanie robotników w poruszonych sprawach, a częste i rzęsiste oklaski podczas przemówień referentów i dyskutantów wskazywały na solidarność całego zgromadzenia z przemawiającymi. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Nie obeszło się także i bez humorystycznych momentów. Szczególnie humorystycznie wypadł występ p. Wiatraka, który w dyskusji starał się doszukać winy w postępowaniu przedstawicieli klasy robotniczej zorganizowanej w CZG. Odpowiedź dana wymienionemu przez członków zarządu oddziału CZG i ironiczny śmiech zgromadzonych tak osłabił pozycję niefortunnego oskarżyciela, że chyłkiem opuścił zgromadzenie znacznie wcześniej przed zakończeniem. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

SCHODNICA. Dnia 8 marca odbyło się w sali kasyna zgromadzenie publiczne przy obecności ponad 200 uczestników pod przewodnictwem tow. Józefa Suwały, zwołane przez oddział Centr. Związku górników. Referat „Kryzys a gospodarcze i socjalne dążenie klasy robotniczej" wygłosił tow. sekretarz Węglowski. W przeszło godzinnem przemówieniu poruszył przyczyny kryzysu i skutki stąd wynikające dla klasy robotniczej, niezamożnego włościaństwa i mieszczaństwa. Przy omawianiu dążeń gospodarczych i socjalnych klasy robotniczej zgromadzeni wyrażali swoje zapatrywania i solidaryzowanie się z wywodami referenta częstemi oklaskami.

Po referacie i dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję Komisji Centralnej Związków Zawodowych i żądania borysławskie w całości. Po uchwaleniu rezolucji podniesiono sprawy stosunków panujących w poszczególnych przedsiębiorstwach, w szczególności poruszono postępowanie zarządu przymusowego kopalń firmy Backenroth, niesprawiedliwe i krzywdzące robotników, co zostało przez zgromadzonych publicznie napiętnowane.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

DROHOBYCZ. Dnia 10 marca odbyło się w Domu Robotniczym zebranie członków Zw. metalowców z rafinerji „Galicja" przy obecności 50 uczestników. Na zgromadzeniu tem omówiono szczegółowo stosunki panujące w rafinerji „Galicja", a w szczególności niczem nieuzasadnione redukcje robotników przy równoczesnem skracaniu czasu pracy dla wszystkich do 35 godzin na tydzień.

Po omówieniu tych spraw uchwalono jednogłośnie zażądać kategorycznie cofnięcia ostatnio przeprowadzonych redukcyj; na wypadek nieuwzględnienia żądań robotników uchwalono wyciągnąć daleko idące konsekwencje.

---

z wynagrodzeniem materjalnej szkody wyrządzonej właścicielowi owej restauracji. Po drugie, dlaczego ta „herbacianka z tacką" ma być przedmiotem kultu tylko dla ograniczonej liczby wnuków szanownego zdobywcy tej pamiątki? Wszak jesteśmy wszyscy wnukami jednego „Dziadka" (bagatela! 30 miljonów wnuków w erze świadomego macierzyństwa). Sprawa tej szklanki musi być załatwiona ku zadowoleniu całego narodu. Znalazły się mimo kryzysu pieniądze na „odpowiedź Treviranusowi...", „na kasztankę dla 10-letniego strzelca z Rajska pod Swoszowicami" itd.... to muszą się znaleźć fundusze na wykupienie tej historycznej filiżanki. Jeżeliby się tą drogą nie dało nic zrobić, to mające się uchwalić „pełnomocnictwa"... powinny być jeszcze rozszerzone i powinien ukazać się rychło dekret, że jabłonkowska szklanka z tacką, z której pił ongiś herbatkę „niezgłębiony Sfinks", jako artykuł pierwszej potrzeby (kulturalnej), staje się własnością państwa.

W sprawie miejsca przechowania tego ujawnionego skarbu należy rozpisać ankietę i rozesłać ją do wszystkich komendantów Strzelca i związków rezerwistów. W każdym razie szklanka powinna się znaleźć obok innych pamiątek pomajowych, a to obok słynnego talerza z ..., obok świstającego bata i ślabowanych portek ....

Już nastaje poraz siódmy... „świt wielkiego dnia" 19 marca, a wciąż zamiast „wyścigu pracy" widać tylko wyścigi serwilizmu, bizantynizmu i fetyszyzmu. Toteż wciąż mam przed oczyma onegdajszą wystawę książek: Uptona Sinclaira „SPEKULANCI", Jerzego Szaniawskiego „ŁGARZE" i baronowej Hutten „BRATNIE DUSZE".

Zniesienie angielskiej soboty i skrócenie urlopów

W związku z zamieszczoną w dzisiejszym numerze mową tow. Żuławskiego dodajemy, że na czwartkowem posiedzeniu Sejm uchwalił ustawę o zmianie czasu pracy w drugiem i trzeciem czytaniu, oraz rezolucję komisyjną, która wzywa rząd do przedłożenia Sejmowi do ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej i do przestrzegania, aby w okresie przesileń gospodarczych nowele o czasie pracy i o urlopach przez niewłaściwe ich interpretowanie i stosowanie nie powiększyły bezrobocia. Następnie przyjęło również w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę o urlopach.

W ten sposób dyktat Lewjatana został wykonany. Teraz kolej na Senat, po którym nie można oczekiwać, aby choć próbował zmienić coś zasadniczego w tej tak klasę robotniczą krzywdzącej ustawie.

Aresztowanie posłów socjalistycznych i komunistycznych

Berlin, 18 marca. Rząd badeński wydał rozkaz *aresztowania wszystkich posłów socjalno-demokratycznych i komunistycznych* tak do sejmu badeńskiego, jak do Reichstagu i sejmu pruskiego. Aresztowani mają być także ci posłowie, którzy chwilowo lub w przejeździe znajdą się na terenie Badenji. Organizacje socjalistyczne i komunistyczne zostają *rozwiązane a prasa została zawieszona*. Wzbronione jest również kolportowanie dzienników i czasopism socjalistycznych i komunistycznych wydawanych poza Badenją.

PRZEŚLADOWANIE ŻYDÓW

Berlin, 18 marca. Prezydent policji w Wormacji „ze względów bezpieczeństwa publicznego" zamknął dziś wszystkie żydowskie sklepy i domy towarowe.

Berlin, 18 marca. Komisarz rządowy w Berlinie wydał polecenie natychmiastowego wypowiedzenia posady lekarzom żydowskim w szpitalach berlińskich.

HITLEROWSKIE ŚWIĘTO

Berlin, 18 marca. Na mocy uchwały rządu Rzeszy dzień zwołania nowego Reichstagu: wtorek 21 bm. ma być obchodzony w Niemczech jako *święto narodowe*. W związku z tem wydali poszczególni ministrowie odezwy do narodu niemieckiego, wskazując, aby dzień ten uczczono świętem. Mają się odbyć nabożeństwa polowe, okręty wojenne mają być udekorowane flagami. O godz. 12'45 mają wszystkie formacje zaintonować „Deutschland ueber Alles" a równocześnie oddanych będzie 21 strzałów armatnich. Minister uświadomienia narodowego i propagandy Goebbels wydał odezwę wskazującą na znaczenie historyczne aktu państwowego w kościele garnizonowym w Poczdamie, gdzie u grobów Fryderyka Wielkiego i Fryderyka Wilhelma I zbierze się nowe przedstawicielstwo narodu, jako żywe uzmysłowienie wyzwolenia narodowego. Minister nawołuje do udekorowania domów, wzięcia udziału w pochodach i fackelzugach i wydaje polecenie, aby na wszystkich wzgórzach i wzniesieniach zapłonęły w dniu tym ognie wolności. Minister spraw wewnętrznych Frick zarządził udekorowanie wszystkich budynków rządowych i komunalnych flagami czarno-biało-czerwonemi i hitlerowskiemi. Minister oświaty zarządził, aby dzień był wolny od nauki i aby w szkołach urządzono akademje. Przebieg tych uroczystości będzie nadawany przez wszystkie niemieckie stacje radjofoniczne.

Oryginalna akademja

—o—

Redakcja katowickiej „Polonji" otrzymała zaproszenie następującej treści:

W hali więziennej w Katowicach odbędzie się w sobotę, dn. 18 marca 1933 r. o godz. 16-tej

Uroczysta akademja

ku czci marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, na którą JWP. redakcję „Polonji" ma zaszczyt zaprosić

Naczelnik więzienia w Katowicach.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Rozprawa Gorgonowej w Brzuchowicach

Drugi dzień rozprawy w Brzuchowicach rozpoczął się znowu od naoczni w willi, gdzie stało się nieszczęście.

Piątkowa naocznia zakończyła się odtworzeniem klasycznego momentu, kiedy to Staś miał ujrzeć na werandzie postać kryjącą się za choinką. Pogaszono więc wszystkie światła, a Gorgonowa ubrana w bronzowe futro stanęła za choinką, poczem skierowała swe kroki ku wyjściu.

Wizja ta dała wynik całkowicie ujemny, sędziowie przysięgli, trybunał i znawcy, stojąc w sali stołowej, to jest tam, skąd Staś ujrzał ową postać, nie zdołali ujrzeć nietylko konturów postaci, ale wogóle nic nie widzieli. Coprawda, noc była ciemna pomimo cudownie pogodnego nieba.

Rozprawa sobotnia rozpoczęła się dopiero o godz. 10'50. Tymczasem na dziedzińcu, zalanym słońcem, toczą się rozmowy między dziennikarzami a członkami ławy przysięgłych i trybunałem.

Do dziennikarzy podchodzi sędzia przysięgły Palczewski i mówi:

Na miły Bóg, sprostujcie to, co napisaliście wczoraj. Nie powiedziałem do Gorgonowej: Niech się pani *przyzna*, bo potem będzie zapóźno, lecz powiedziałem widząc, że się nie broni: niech się pani *broni*, bo potem będzie zapóźno.

Na dziedzińcu gromadzą się też świadkowie, powołani na dzisiejszą rozprawę. M. in. zjawiła się też siostra Gorgona, męża oskarżonej. Ma ona wydać świadectwo o przeszłości swej bratowej. Na poprzedniej rozprawie nie była powołana na świadka.

A więc przez okno można wskoczyć i wyskoczyć.

Jak wiadomo, według oskarżenia, przez okno w pokoju Lusi ze względu na jego małe rozmiary nie można się było dostać do wnętrza. Tymczasem wczoraj ktoś z obecnych wykonał ten ciekawy eksperyment. Wskoczył oparłszy się na przymurku do środka i wyskoczył, nie pozostawiając żadnych śladów swych nóg. Moment ten został sfilmowany i będzie służył jako ważny argument dla obrony.

Na początku przew. dr. Jendl odczytuje protokół z wczorajszej naoczni. W protokóle na żądanie obrony zanotowano m. in. odezwanie się s. przys. Palczewskiego, o czem powyżej wspominamy. Gdy mianowicie Gorgonowa oświadczyła, że drzwi od werandy wogóle nie otwierała, s. przys. Palczewski zwrócił się do niej: Niech no pani *powie*, bo potem będzie zapóźno.

Pozatem protokół zawiera szczegóły, mające na celu odtworzenie różnych sytuacyj i prób czasu w krytycznej chwili. Protokół stwierdza dalej, że nikt z obserwujących nie rozpoznał postaci wysuwającej się z werandy na wewnątrz.

Po odczytaniu protokołu z piątkowej naoczni trybunał przyjął szereg wniosków obrony i prokuratora. Zgodnie z wnioskiem obrony w związku z wczorajszem odezwaniem się sędziego Palczewskiego do Gorgonowej — „niech się pani przyzna, bo później będzie już zapóźno" — przewodniczący trybunału upomniał ławę przysięgłych, by pytania swoje do Gorgonowej skierowywała za pośrednictwem trybunału.

Nastąpiły eksperymenty, które dokonywane już były w piątek. Powtórzona została próba z psem Luksem. Próba ta stała się triumfem obrony. Oto tym razem

PIES ŁASIŁ SIĘ DO PROKURATORA

Gdy Gorgonowa zbliżyła się do siatki, Luks skomlał na jej widok i skakał radośnie. Jeden z dziennikarzy wszedł do siatkowego ogrodzenia psa, a Luks również łasił się do niego.

Rozpoczęły się uciążliwe pomiary czasu, jaki potrzebny był Gorgonowej na przejście z willi do dr. Csali po wypadku. Próbie tej sprzeciwiła się obrona. W trakcie tego spaceru Gorgonowej obrońca dr. Axer zaprotestował przeciw pominięciu sprzeciwu obrony i zawołał, że zaczyna się bieg maratoński...

Za to odezwanie się

TRYBUNAŁ SKAZAŁ DR AXERA NA 100 ZŁ. GRZYWNY

Z kolei odbyła się przez Gorgonową próba wybicia szyby od wewnątrz z werandy jej pokoju. Oskarżenie usiłowało ustalić, że szyba była zbita od zewnątrz w chwili, gdy oskarżona ostrzeżona przez Stasia przez drzwi werandy uciekała do swego pokoju. — Odłamki szkła znalezione wewnątrz, miały wskazywać, że szyba mogła być zbita tylko z zewnątrz. Tymczasem eksperyment wczorajszy dowiódł, że z szyby, którą Gorgonowa zbiła, stojąc w pokoju, wleciały odłamki zarówno do pokoju jak i na werandę.

ROZPRAWA W SALI RADY GMINNEJ

O godzinie 5 popołudniu rozprawa toczyła się już w sali rady gminnej w Brzuchowicach. Trymińska. Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków. Korzystnie dla oskarżonej zeznawała jej teściowa p. Gorgonowa, oraz siostra jej męża, Kamińska. oP przesłuchaniu jeszcze innych świadków, sąd rozprawę w Brzuchowicach zakończył.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się już w poniedziałek w Krakowie.

Jak BB tłumaczy potrzebę nieograniczonych pełnomocnictw

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 marca.

W kuluarach sejmowych krążą pogłoski pochodzące z kół BB, że rząd wystąpił o pełnomocnictwa przedewszystkiem ze względu na sytuację zewnętrzną. Podobno miano otrzymać z zagranicy życzliwe informacje o potrzebie skupienia wytężonej uwagi na nasze granice zachodnie.

Tesame sfery utrzymują również, że z tych właśnie względów nastąpi rekonstrukcja gabinetu, przyczem stanowisko premjera objąćby miał p. Józef Piłsudski. Te względy zdziałały, że zażądano od Sejmu nieograniczonych pełnomocnictw.

Zajścia podczas galówki

IMIENINY WE LWOWIE

Wczoraj we Lwowie — w czasie, gdy na ul. Zielonej i placu Strzeleckim demonstrowali bezrobotni — na ul. Akademickiej odbywała się defilada dzieci szkolnych w związku z uroczystościami imieninowemi. W pewnym momencie z pośród publiczności zaczęły padać okrzyki: „Niech żyje Józef Haller!" Powstało zamieszanie. Bojówki, złożone z członków „Legjonu młodych" i innych organizacyj sanacyjnych, rzuciły się w kierunku publiczności, skąd padły okrzyki. Szereg osób pobito. Aresztowano przytem kilkanaście osób.

Warszawa, 18 marca.

NIEZWYKŁE SZTANDARY

Dziś w południe udały się poczty sztandarowe poszczególnych szkół do Belwederu dla złożenia hołdu jutrzejszemu solenizantowi. Droga do Belwederu była silnie obsadzona przez policję. Wśród sztandarów zwracały uwagę: jeden z napisem „Kochaj wolną myśl", drugi z napisem „Szanuj wolność bliźniego".

Krwawe zajścia w Pabjanicach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 marca.

Wedle dotychczasowych informacyj, w czasie wczorajszych starć z policją zabitych zostało 5 ludzi: Józef Sokołowski malarz, Żuchowski robotnik, Ignacy Szatkowski robotnik, Herman Burc robotnik i Stefan Siłkiewicz robotnik. Wielu rannych odwieziono do szpitala. Zwłoki zabitych tłum porwał i ułożył na szynach tramwajowych, co wstrzymało ruch. Policja zwłoki usunęła i przewiozła je do kostnicy. Na miejsce zjechały władze sądowe.

Dziś powtórzyły się zajścia z policją, która została znacznie wzmocniona oddziałami przybyłemi z Łodzi.

—ooo—

Z dnia

JEZUICI CHCĄ DOJŚĆ DO WŁASNEJ RADJOSTACJI

W „Słowie" wileńskiem zajmował się p. Charkiewicz pomysłem jezuickiego „Przeglądu Powszechnego", który dla przeciwdziałania „bezbożniczej akcji rosyjskiej" chce, ażeby ze składek publicznych wybudowano stację radjową.

P. Charkiewicz, jako człowiek usposobiony klerykalnie, daje się unieść chęci zwalczania bezbożnictwa, ale, jako umysł praktyczniejszy, przeraża się myślą, że koszty radjostacji są olbrzymie — sięgają dziesiątków miljonów. Wolałby jakąś umowę z Polskiem radjo. Zresztą proponuje, jako skuteczniejsze inne środki: kina, plakaty, widowiska pod gołem niebem, pochody. Nadto p. Ch. nie dowierza zbytnio jezuitom krakowskim z powodu ich — znanych naszym czytelnikom — wystąpień w sprawie nowo-unijnej.

Ale to są tarcia wewnętrzne w obozie klerykalnym. Nas w danej chwili obchodzi pomysł jezuicki. Zamiar wyciągnięcia ze społeczeństwa w dobie niesłychanie ciężkiej walki z kryzysem olbrzymich sum na cele mistyczne. Dlatego, że bolszewicy, mający u siebie też dosyć nędzy, szastają pieniędzmi na podsycanie akcji bezbożniczej, ma społeczeństwo polskie — w swoim odłamie klerykalnym — ciskać również miljonami! Zresztą sądzimy, że przy dzisiejszych stosunkach byłoby to topieniem pieniędzy na projekt, którego wykonanie nie da się w jakiejś bliskiej przyszłości określić.

Zamożniejsze sfery, zdające sobie sprawę jakiego funduszu potrzeba na radiostację nie będą się kwapiły dawać ofiary na rzecz nierealną i jezuici będą mogli ściągać składki chyba od najciemniejszej tylko klienteli swojej — składki drobne, zbierane bezużytecznie. Toteż powinni się uspokoić ze swoją projektomanją.

SENAT

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu po referacie senatora Zaczka i Druckiego-Lubeckiego (obu z BB) przyjęto szereg ustaw, wśród nich ustawę o stypendjach akademickich. Przeciw ustawie przemawiał senator Głąbiński (klub nar.) oraz tow. senator Kopciński, wykazując ujemne skutki ustawy i przypominając zasady, jakiemi kieruje się obecny minister oświaty. Na tej podstawie nasuwa się przypuszczenie, że te same motywy będą odgrywały rolę przy rozdziale stypendjów.

Bez dyskusji przyjęto ustawę o przedłużeniu do końca br. terminu składania doktoratów na wydziale filozoficznym.

Po referacie senatora Ewerta i Sobolewskiego (BB) przyjęto nowelę do ustawy o roszczeniach obywateli polskich do niemieckich zakładów ubezpieczeniowych.

Po referacie senatora Piotrowskiego (BB) przyjęto ustawę o zgłaszaniu niektórych pożyczek zaciągniętych na odbudowę kraju.

Dalej przyjęto nowelę do ustawy o scalaniu gruntów, ustawę o zagospodarowaniu lasów państwowych i nowelę do ustawy o badaniu zwierząt i mięsa.

Następne posiedzenie we środę 22 bm.

TELEGRAMY

—o—

SEJM WE WTOREK

Warszawa, 18 marca (tel wł.). We wtorek 21 bm. odbędzie się posiedzenie Sejmu już o 9 rano. Porządek dzienny obejmuje 21 punktów, m. in. ustawę o pełnomocnictwach.

UZBRAJANIE URZĘDNIKÓW

Warszawa, 18 marca (tel. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało przepisy, umożliwiające otrzymanie przez urzędników państwowych pozwolenia na broń palną bez ponoszenia opłat. Pozwolenia takie wydawane będą urzędnikom, którzy przedstawią zaświadczenia władzy przełożonej, że broń jest im potrzebną w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych lub dla obrony osobistej.

REWIZJE I ARESZTOWANIA W WARSZAWIE

Warszawa, 18 marca (tel. wł.). „Kurjer Warszawski" donosi, że dziś nad ranem przeprowadzono szereg rewizyj w mieszkaniach młodzieży i działaczów z OWP. Dotąd jest wiadomość o aresztowaniu dziesięciu osób.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 18 marca (tel. wł.). W dzisiejszem ciągnieniu po 15.000 zł. wygrały nra 8770. 79756 i 122238; 5.000 zł. nr. 40314.

CZĘŚCIOWA MOBILIZACJA W AUSTRJI

Wiedeń, 18 marca. Rząd austrjacki zarządził ostre pogotowie wojskowe. Przebywający na urlopach żołnierze i oficerowie zostali telegraficznie wezwani do stawienia się w swoich oddziałach.

UCIECZKA EX-DYKTATORA

Wiedeń, 18 marca. Donoszą z Aten, że niedoszły dyktator grecki generał Plastiras zbiegł do Turcji.

LIGA NARODÓW

Genewa, 18 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem Rada Ligi Narodów rozpatrywała konflikt kolumbijsko-peruwjański. Przyjęto rezolucję wzywającą Peru do bezzwłocznego opróżnienia zajętego obszaru Leticia. Po ewakuacji zajętego terenu mają być podjęte pertraktacje nad uregulowaniem wszystkich kwestyj spornych, które doprowadziły do wybuchu konfliktu zbrojnego. Rezolucja przyjęta została wszystkiemi głosami przeciw głosowi delegata peruwjańskiego. Po ogłoszeniu uchwały delegat Peru złożył imieniem swego rządu energiczny protest, poczem na znak protestu opuścił salę obrad.

MACDONALD W RZYMIE

Rzym, 18 marca. Premjer MacDonald i sir John Simon, którzy odlecieli z Genui o godz. 11'25 na wodnopłatowcu kierowanym osobiście przez włoskiego ministra lotnictwa Balbę, wylądowali w Ostji o godz. 13'30, gdzie powitani zostali przez przez Mussoliniego, podsekretarzy stanu Suvicha i Rosseniego, oraz ambasadora angielskiego w Rzymie i wyższych urzędników ambasady.

ANGLJA NIE WRÓCI DO WOLNEGO HANDLU

Londyn, 18 marca. Podczas mowy wygłoszonej w Birmingham minister skarbu Neville Chamberlain oświadczył, że jest bezwzględnym zwolennikiem cel ochronnych. Anglja nie powróci do wolnego handlu — mówił — nawet wtedy, gdyby cały świat wypowiedział się za wolnym handlem. Wolny handel w Anglji doprowadziłby nieuchronnie do zniszczenia stopy życiowej, jaka z tak wielkim trudem została osiągnięta.

WYSTĄPIENIE JAPONJI Z LIGI NARODÓW

Tokio, 18 marca. Tajna rada cesarska zatwierdziła uchwałę rządu w sprawie wystąpienia Japonji z Ligi Nrodów. Oficjalne zawiadomienie Ligi Narodów o wystąpieniu wręczone zostanie generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów 24 bm.

AMERYKA ŻYCZLIWA WOBEC PLANU MACDONALDA

Londyn, 18 marca. „Times" donosi z Waszyngtonu, że angielski projekt konwencji rozbrojeniowej, aczkolwiek nie jest jeszcze znany we wszystkich szczegółach, komentowany jest w amerykańskich sferach politycznych życzliwie. Sfery zbliżone do Białego Domu wskazują, że prezydent Roosevelt największy nacisk kładzie na skuteczniejsze ukształtowanie paktu Kelloga.

3 maja wybór prezydenta

Z Warszawy donoszą:

W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że Zgromadzenie Narodowe dla obioru nowego prezydenta Rzplitej odbędzie się w dniu 3 maja, t. j. w dzień święta narodowego.

3 maja przypada na środę.

Siły zbrojne Małej Ententy

Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja rozporządzają dzisiaj wspólnie materjałem wojennym w następujących przybliżonych ilościach: 3 miljony karabinów, 50 tys. karabinów maszynowych lekkich i ciężkich, 8.500 dział, 300 czołgów i 200 aut i pociągów pancernych.

Z pośród tych trzech państw tylko Czechosłowacja posiada materjały wojenne, wyprodukowane prawie całkowicie w kraju, co więcej, Czechosłowacja jest dostawcą ich dla państw sprzymierzonych. W roku 1930 eksport czechosłowacki materjałów wojennych wyraził się sumą około 5 miljonów dolarów, Jugosławja i Rumunja, kraje o słabo rozwiniętym przemyśle sprowadzają materjały wojenne głównie z Czechosłowacji i Turcji. Jugosławja zakupiła w tych państwach przeszło 1,500.000 karabinów, 2.700 dział, 12.000 karabinów maszynowych i wszystkie czołgi i auta pancerne, jakiemi rozporządza, tj. 130 tanków i 40 aut pancernych. Rumunja zakupiła około 150 tysięcy karabinów, 8.000 karabinów maszynowych, przeszło 400 dział, wszystkie tanki, jakiemi rozporządza i 220 samolotów.

Najlepiej przygotowana militarnie Czechosłowacja posiada ośm fabryk karabinów i mitraljez, pięć fabryk dział, dwanaście fabryk amunicji dla piechoty i artylerji, siedm fabryk prochu i materjałów wybuchowych, ośm fabryk samolotów ciężarowych, pięć fabryk aut pancernych i tanków, siedm fabryk wagonów, cztery fabryki samolotów, pięć fabryk motorów dla samolotów, pięć fabryk gazów chemicznych i ośm fabryk masek przeciwgazowych. Rozwój zakładów Skoda produkujących w fabrykacji materjału wojskowego przedstawia się imponująco: w czasie wojny pracowało w tych zakładach 30 tysięcy robotników, obecnie pracuje 40 tysięcy. Zakłady Skoda produkują wszystko: pociski, karabiny, działa, wozy pancerne, samoloty etc. Cztery fabryki samolotów Skody mogą na wypadek potrzeby doprowadzić produkcję samolotów do 600 tygodniowo.

Fabryki samochodów w Czechosłowacji wypuszczają rocznie 16 tysięcy maszyn. Fabryka „Cesko-Morawska-Hollbem-Danek" (15 tysięcy robotników) specjalizuje się w produkcji aut pancernych i tanków. Zakłady Sellier pod Pragą fabrykują dziennie 200 tysięcy nabojów, zakłady Semtin — 40 ton prochu, zakłady Policka — 7 tysięcy pocisków armatnich, fabryka Janecek w Pradze produkuje rocznie 1,000.000 granatów ręcznych i 4.800 karabinów maszynowych (produkcja karabinów maszynowych może być podwyższona do 15.000 rocznie). Fabryka pocisków w Bratisławie wypuszcza 1 miljon nabojów miesięcznie, zakłady Zbrojovka w Bernie (10.000 robotników) produkuje miesięcznie 25.000 karabinów i 2,000.000 granatów ręcznych, poza innemi materjałami.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja przemysłu wojennego w Jugosławji, która nie odziedziczyła, jak to się działo z Czechosłowacją, przemysłu przedwojennego. To też cały przemysł wojenny Jugosławji jest obecnie dopiero w fazie narodzin. Powstają fabryki karabinów, mitraliez, gazów chemicznych i nawet samolotów. Bardzo słabo jest również rozwinięty przemysł wojenny w Rumunji.

Przed galówką hitlerowską

Berlin, 18 marca. W odezwie wydanej do narodu niemieckiego ogłasza rząd Rzeszy program otwarcia Reichstagu. Wedle tego o godz. 10'30 odprawione będą nabożeństwa osobno dla posłów katolickich i osobno dla protestanckich. O godz. 11'20 odmarsz posłów w szeregach zamkniętych do kościoła garnizonowego w Poczdamie, gdzie o godz. 12 odbędzie się uroczysty akt państwowy — przemówienia Hindenburga i Hitlera, oraz złożenie wieńca wawrzynowego na grobach Fryderyka Wielkiego i Fryderyka Wilhelma I przez Hindenburga. Po akcie państwowym odbędzie się defilada garnizonu poczdamskiego i szturmówek hitlerowskich oraz Stahlhelmu. O godz. 17 pierwsze posiedzenie Reichstagu w gmachu opery Krolla w Berlinie.

Berlin, 18 marca. W obawie, aby uroczystość otwarcia Reichstagu nie została zakłócona jakiemiś niespodziankami z powietrza wydał Goering jako minister lotnictwa rozporządzenie, wedle którego w dniu 21 bm. w okolicy Berlina i Poczdamu nie mogą przelatywać żadne samoloty. Zakaz ma być wykonany wszelkiemi środkami aż do użycia broni palnej. Dla samolotów pasażerskich wytyczona została specjalna trasa prowadząca do lotniska Tempelhof.

MANEWR HITLEROWSKI

Berlin, 18 marca. W Andreasbergu w Harcu miała wpaść w ręce policji lista osób, które miały być zastrzelone przez komunistów. Okoliczności w jakich lista miała być wykryta i jej zestawienie wskazują jednak, że jest to manewr zmierzający do robienia nastroju, podobnie jak wszystkie tego rodzaju sensacyjne wykrycia wielkich składów bomb i materjałów wybuchowych, a wreszcie jak sam pożar Reichstagu.

HITLEROWCY NA GRANICY CZESKIEJ

Praga, 18 marca. Na granicy czechosłowacko-niemieckiej koło miasteczka Svate-Katarinyhora oddało kilku hitlerowców w kierunku granicy czeskiej szereg strzałów, od których jedna osoba została raniona. Sprawcy znajdowali się na terytorjum Niemiec i nosili na ramionach opaski hitlerowskie.

Walka z bezrobociem
w sejmokratycznej Czechosłowacji

Dnia 14 marca przedłożył rząd czechosłowacki parlamentowi projekt ustawy o rozpisaniu pożyczki oraz projekt ustawy o regulacji świadczeń podatkowych. Oba projekty mają olbrzymie znaczenie dla czechosłowackiego życia gospodarczego. Projekt przewiduje inwestycje w kwocie 5 *miljardów koron*. Pożyczka zaciągnięta w tej wysokości przeznaczona będzie na budowę dróg, ulepszenie komunikacji, rozbudowę sieci drogowej, lotnisk, budowy gmachów publicznych itd. Pożyczka oczywiście będzie wewnętrzna, a przyczynić ma się do złagodzenia bezrobocia. Rząd wychodzi z założenia, że bezrobotnym należy dać pracę a nie zapomogi. Chodzi o zastosowanie produktywnej opieki nad bezrobotnymi. Premjer czechosłowacki Jan Malypetr oświadczył na konferencji prasowej, że państwo własnemi siłami musi starać się złagodzić trudności gospodarcze i rząd nie cofnie się przed żadnym środkiem zmierzającym do złagodzenia trudności gospodarczych i społecznych. Oświadczenie premjera, jak również przemówienie ministra skarbu dr. Trapla, w którem motywował wniesione do sejmu projekty przyjęte zostały zarówno przez sejm jak i całą opinję publiczną z zadowoleniem.

Wszystkie pisma czechosłowackie poświęcają długie artykuły projektowi rządowemu, podkreślając jego znaczenie dla życia państwowego. „W czasie, kiedy nie można jeszcze przewidzieć jak rozwijać się będzie w najbliższej przyszłości międzynarodowa polityka gospodarcza, na której nam tyle zależy, rząd czechosłowacki według możności stara się pomóc życiu gospodarczemu w państwie przynajmniej tem, że chce umożliwić prace inwestycyjne na większą skalę" — piszą „Lidove Noviny", organ czechosłowackiej inteligencji postępowej. Pismo zaznacza, że wprawdzie wewnętrzne inwestycje nie mogą zastąpić tego, co przemysł krajowy stracił na rynkach zagranicznych, ale przynajmniej nastąpi ożywienie w niektórych dziedzinach przemysłu, co przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia. Dziennik dalej podkreśla, że pożyczka z 5-procentowem oprocentowaniem przynosi dalsze korzyści, gdyż subskrybenci korzystać będą z ulg przy spłacie zaległości podatkowych. Rząd starał się nadać pożyczce charakter ludowy i dlatego też najniższa asygnata opiewać będzie na 100 koron, tak, że pożyczkę subskrybować będą warstwy i mniej zamożne. Uspokajająco podziałało oświadczenie rządu, że dotychczasowa wartość korony czeskiej zostanie zachowana i że pod tym względem wszyscy właściciele wkładek i subskrybenci nie muszą mieć żadnych obaw.

Organ czechosłowackich socjalistów narodowych „Czeskie Slovo" nazywa nową pożyczkę „wyrazem wiary w republikę i naród", a wszystkie pisma zgodnie potwierdzają, że rozpisaniem pożyczki wewnętrznej rząd zmierza do złagodzenia skutków kryzysu gospodarczego, zmniejszenia bezrobocia.

Ale cóż to wszystko znaczy bez „wielkiego człowieka" i „radosnej twórczości"!...

ROZMAITOŚCI

—o—

W 2 DNI PO ŚMIERCI WYGRAŁ 100.000 ZŁ.

W klinice chirurgicznej w szpitalu Dz. Jezus w Warszawie zmarł dnia 14 bm. 29-letni Sylwester Krzemiński, nauczyciel szkoły powszechnej, rodem z Wyszogrodu, który był przywieziony z sanatorjum w Rudce. W 2 dni po śmierci, tj. 16 bm. na wspomniany oddział szpitala przyszedł listonosz z zawiadomieniem, że Krzemiński wygrał w obecnem ciągnieniu V klasy państwowej loterji 100.000 zł. Pogrzeb szczęśliwego nieboszczyka z udziałem rodziny zawiadomionej już o szczęśliwej wygranej odbył się wczoraj.

WIECZÓR DYSKUSYJNY

We wtorek 21 marca br. o godz. 7 wieczorem w sali OKR PPS (ul. Rutowskiego 23, II p.) odbędzie się dalszy ciąg dyskusji nad referatem

RED. DRA W. JAMPOLSKIEGO

na temat: Szkoła dyktatur i szkoła demokracji (z powodu dojścia Hitlera do władzy).

Uprasza się towarzyszów i towarzyszki, zwłaszcza członków OKR, członków zarządów komitetów dzielnicowych i mężów zaufania, o niezawodne przybycie.

KRONIKA

TEATR WIELKI
Niedziela, 3'30: „Cezar i Kleopatra" (ceny najniższe od 40 groszy do 3'50 z.); 7'30: „Śluby panieńskie".
Poniedziałek, 8'00: „Don Carlos".

TEATR ROZMAITOŚCI
Niedziela, 3'30: „Mademoiselle" (ceny najniższe od 60 groszy do 3'50 zł.); 7'30: „Złota ciocia".
Poniedziałek, 7'30. „Złota ciocia".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA
Piątek, 24 bm.: Hanka Ordonówna — trzeci wieczór piosenek.

COLOSSEUM
Film: „Cudotwórca" i rewja „Abrakadabra"

—ooo—

—ooo—

W TEATRZE ROZMAITOŚCI bawi codziennie publiczność pełna słonecznej pogody i beztroskiego humoru komedja P. Gavaulta pod tytułem „Złota ciocia". W tytułowej roli występuje ulubienica publiczności lwowskiej p. Zofja Wierzejska, zmuszając nawet najzagorzalszych pesymistów do bezustannego śmiechu. Świetny typ jej siostrzeńca daje p. J. Warnecki. Koncertowo zgrany zespół tworzą w pozostałych rolach pp.: Bonacka, Kossocka, Kwiatkiewiczowa, Niczewska, Berski, Stępowski, Ratschka Władysław i Ulrych. Reżyserja J. Warneckiego.

NIEDZIELNE POPOŁUDNIÓWKI W TEATRACH MIEJSKICH. „Cezar i Kleopatra", znakomita komedja G. B. Shawa grana będzie poraz ostatni w Teatrze Wielkim w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu. Teatr Rozmaitości daje w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu świetną komedję J. Devala pod tytułem „Mademoiselle".

JEDYNY WYSTĘP TANCERZA JAPOŃSKIEGO. Dnia 22 bm. w Teatrze Wielkim jedyny wieczór tańców japońskich tancerza o wszechświatowej sławie, księcia Yechi Nimura.

—ooo—

Naśladowcy Hitlera

W ostatnich dniach są we Lwowie podejmowane próby urządzenia pogromów żydowskich, pojawiają się anonimowe ulotki, onegdaj próby demonstracji podejmowano na Gródeckiem.

Wiatr pogromowy powiał z hitlerowskich Niemiec. Sądzimy, że w Polsce nie znajdą się naśladowcy bandytyzmu hitlerowskiego.

—ooo—

Demonstracyjny pogrzeb

Wczoraj odbył się pogrzeb b. stud. politechniki Włodzim. Michalczuka, który zmarł nagle w Brygidkach. Pogrzeb miał charakter demonstracyjny, gdyż wedle krążących pogłosek miał być ciężko pobity w więzieniu, wskutek czego nastąpiła śmierć. Nie mamy możności stwierdzenia, o ile pogłoska ta jest uzasadniona, domagamy się przeto od władz sądowych zbadania sprawy i ewentualnych winnych pociągnięcia do surowej odpowiedzialności. W każdym razie sprawa nagłego zgonu Michalczuka w murach więziennych wymaga publicznego wyjaśnienia przez zainteresowane władze. Czekamy na to wyjaśnienie.

—ooo—

Demonstracje bezrobotnych we Lwowie

Wczoraj w południe przed państwowym urzędem pośrednictwa pracy przy ul. Zielonej doszło do burzliwej demonstracji tłumu bezrobotnych, wśród których rozrzucono ulotki podburzające. Policja rozprószyła tłum aresztując kilkunastu ludzi. Nieco później odbyła się demonstracja bezrobotnych na pl. Strzeleckim, gdzie wystrzałem z rewolweru raniony został agent oraz posterunkowy policji. Policja dała na postrach salwę w górę, na skutek czego tłum się rozproszył. Aresztowano 4 osoby.

—ooo—

Do Zarządów Klas. Związków zawodowych!

WOJEWÓDZTW: LWOWSKIEGO, STANISŁAWOWSKIEGO, TARNOPOLSKIEGO I WOŁYŃSKIEGO

Zarząd lwowskich **browarów zerwał rokowania** z delegacją robotniczą. Odmówił arbitrażu w sprawie zawarcia umowy zbiorowej. **Obniżył samowolnie płace robotnicze o 22 procent, ostatnio zredukował 28 robotników**, — którzy przepracowali dziesiątki lat w browarze. **Dyrekcja odmówiła uznawania Związku robotniczego**, jak to było dotychczas. Mimo trzeciej redukcji płac robotniczych i ogólnej zniżki cen surowca, **nie obniżył cen piwa dla konsumentów**. Ceny piwa lwowskiego są takie, jakie były 1927 roku w czasie najlepszej konjunktury przemysłowej.

Wobec takiego stanowiska zarządu browarów lwowskich wzywamy ogół robotników zorganizowanych w naszych związkach zawodowych do bezwzględnego bojkotu piwa lwowskiego!

Okr. Komisja Zw. Zawodowych we Lwowie;
Ukraińska Komisja Zawodowa we Lwowie;
„Kultur-Amt" Żyd. Zw. Zawod. we Lwowie.

WIOSNA, UROCZYSTOŚĆ IMIENINOWA... I POLICJA. Trzeci dzień we Lwowie mamy wiosnę. Wiosnę w całej krasie. Równolegle z pierwszemi cieplejszemi promykami słońca, zjawiły się we Lwowie silne oddziały policji. Złośliwi twierdzą, że wzmocnione oddziały policji mają ścisły związek z uroczystością obchodu imienin marsz. Piłsudskiego. Uroczystość przy silnej obsadzie policji, przypomina mocno galówkę z czasów długiej ponurej nocy niewoli. Sen o szpadzie się ziścił. Lecz ci, którzy rzucali złajdaczonej Europie zrozpaczony okrzyk: wolności! nie zwykli byli obchodzić galówek, ani antyszambrować pokojów przemysłowca Flicka, czy księcia Radziwiłła. Ci już leżą snem spokojnym. Wzbudzili w uśpionych duszę polską i odeszli. Tem lepiej dla nich. Przynajmniej nie oglądają tragedji Obozu Niepodległościowców, nie oglądają zbankrutowanego celu Legendy.

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH. Od dnia 8 marca br. więźniowie polityczni przebywający w tutejszem więzieniu karnem rozpoczęli głodówkę. Głodówka jest skierowaną przeciw bestjalskiemu traktowaniu więźniów, przeciw masakrze, wskutek której kilku więźniów leży w szpitalu z połamanemi żebrami, a jeden z nich student politechniki Włodzimierz Michalczuk zmarł.

PRÓBNY ALARM. Wczoraj obiegła miasto pogłoska o groźnym wybuchu pożaru na lotnisku w Kniłowie i że ogień szerzy się żywiołowo. Zaalarmowano straż pożarną itd. Jak wczorajsza prasa wieczorna doniosła, był to alarm próbny. Chodziło o wypróbowanie sprawności straży pożarnej. Również krążyły po mieście wczoraj pogłoski o usiłowanym „zamachu" na elektrownię na Persenkówce i że został on udaremniony.

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEJ. Wczoraj wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie Wilhelmina Kittner. Powodem rozpaczliwego kroku brak pracy i środków do życia.

WŁAMANIE DO KOŚCIOŁA ŚW. MARCINA. Ub. nocy do kościoła św. Marcina włamali się jacyś nieznani sprawcy, którzy widocznie spłoszeni, zdołali ledwo zrabować puszkę z zawartością 20 złotych.

PRÓBA HEC ANTYSEMICKIH. W ub. piątek i sobotę rozrzucono ulotki, nawołujące do bicia żydów. Tu i ówdzie zdarzały się wypadki lekkich poturbowań przechodniów żydowskich, które jednak nie przybrały większych rozmiarów.

NA ULICY. W dniu wczorajszym na ul. Sierpowej spłoszyły się konie, zaprzągnięte do wozu, będącego własnością Stefana Nazarka z Lubeczka pow. Bóbrka. Siedzący na wozie Spaczyński Iwan spadł pod wóz, wskutek czego odniósł liczne uszkodzenia na całem ciele. Pogotowie ratunkowe odwiozło Spaczyńskiego do szpitala.

SAMOBÓJSTWO. W nocy z dnia 17 na 18 bm. Kazimiera Ankol, służąca (Lwowskich Dzieci 6) popełniła samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym. Lekarz dzielnicowy stwierdził śmierć i polecił zwłoki odstawić do instytutu Med. Sądowej.

POŻAR W FABRYCE DRZEWA. W fabryce wyrobów drzewnych Artura Faltera (Źródlana 11 a) wybuchł pożar. Spłonął dach na kotłowni. Straty wynoszą 17 tysięcy złotych.

MASZYNY DO PISANIA, 3 MASZYNY SZEWSKIE I INNE DROBIAZGI. W związku „Markus

Ruhan" (Słoneczna 3) skradziono maszynę do pisania, Zjednoczeniu Inwalidów skradziono 3 maszyny szewskie. W obu wypadkach sprawców aresztowano. Szymonowi Malzowi skradziono kilimy, a Einbinderowi Salomonowi rozbito budkę z wiktuałami.

KOMUNIKATY

ZABAWA DLA DZIECI, urządzana przez Robotnicze Towarzystwo przyjaciół dzieci, odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godzinie 3 popołudniu w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II piętro.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO KOMITETU OKRĘGOWEGO ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 20 bm. w lokalu komitetu okręgowego (ul. Hetmańska 8, II piętro) o godzinie 7 wieczorem. Obecność wszystkich członków konieczna.

KOMITET PPS DZIELNICY GRÓDECKIEJ. Zebranie członków odbedzie się w poniedziałek 20 bm o godzinie 7 wieczorem w lokalu ZZK (ul. Gródecka 69) z referatem tow. dr. Herschthala „O socjalnej polityce komunalnej".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Galernik Nr. 28".
APOLLO: „Każdemu wolno kochać".
ATLANTIC: „Kobieta z Monte Carlo".
CASINO: „Ludzie w hotelu".
CHIMERA: „Wiktorja i jej huzar".
GRAŻYNA: „Niepotrzebna".
KOPERNIK: „W cieniu krzyża".
MARYSIENKA: „W cieniu krzyża".
MIRAŻ: „Pod kuratelą" i „Dwaj fachowcy".
OAZA: „Dobroczyńca ludzkości" (Buster Keaton).
PALACE: „Miłość węgierska".
PAN: „Raj podlotków" i rewja.
PASAŻ: „Pieśniarz gór".
PROMIEŃ: „Białe noce".
RAJ: „Człowiek-małpa".
STYLOWY: „Ja się boję utyć" i rewja „Samolotem do Stylowego".
ŚWIT: „Św. Antoni Padewski".
UCIECHA: „Meksykanka" i rewja.

RADJO LWOWSKIE

Niedziela 19 marca

9.45: Transmisja z Rembertowa. 10.05: Nabożeństwo. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Transmisja z Filharmonji warszawskiej. — 14.20: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 16.00: Program dla młodzieży. 16.25: Gramofon. 16.45: Odczyt z Warszawy. 17.00: Piosenki legjonowe. 17.20: Utwory skrzypcowe. 18.00: „Wyzwolenie" Wyspiańskiego. 18.20: Rozmaitości. 19.05: „Droga do wolnej Polski" i „Pieśni i piosenki". 19.40: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. — 20.15: Przedstawienie w Teatrze Wielkim w Warszawie. 21.20: Wiadomości sportowe. 21.30: Recital fortepianowy. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00—24.00: Koncert orkiestry mandolinistów z Warszawy.

Poniedziałek 20 marca

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Giełda zbożowa. 15.35: Gramofon. 16.00: „Listy i programy". 16.15: Gramofon. 16.25; Lekcja francuskiego z Warszawy (kurs elementarny). 16.40: Odczyt gospodarczy z Warszawy. 17.00: Audycja łotewska. 17.35: Arje i pieśni. 18.00: Transmisja z uniwersytetu Jana Kazimierza. 19.15: Rozmaitości. 19.30: „Na widnokręgu". — 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: „Don Carlos" z Teatru Wielkiego we Lwowie. W pierwszej przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. w drugiej przerwie: Referat „Goethe a religja". 23.20—24.00: Muzyka taneczna.

Wtorek 21 marca

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu. 12.10 Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.30: Komunikat urzędu wychowania fizycznego. 15.35: „Dwory i dworki". 15.48: Gramofon. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: „Sprawy czarodziejskie". 17.00: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: Chwilka lwowskiej dyrekcji kolejowej. 18.25: Muzyka lekka. 19.00: Skrzynka techniczna. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Feljeton z Warszawy. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pieśni estońskie z Warszawy. 20.25: Koncert popularny z Warszawy. 21.15: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 21.25: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. 22.00: Fragment z powieści. 22.15: Retransmisje zagraniczne. 23.00—23.30: Muzyka taneczna.

Roboty publiczne w magistracie lwowskim

W ubiegłym tygodniu miejska komisja budżetowa obradowała nad działem technicznym działalności magistratu lwowskiego, nad drogami, kanałami i plantacjami. Wydatki na te cele uległy także redukcji, a ponieważ na budownictwo miejskie nie przeznacza się żadnych pieniędzy, doniosła sprawa zatrudnienia bezrobotnych pozostaje nadal w sferze podniosłej deklamacji, bo konkretnie dla załagodzenia tej klęski nie robi się literalnie nic.

W dalszej dyskusji nad referatami prof. Matakiewicza (kanały) i inż. Kolbuszowskiego (drogi) podniesiono fatalny stan tych urządzeń. 80% dróg w mieście wymaga gruntownej naprawy, całe dzielnice miasta przedstawiają się jak pustynie, a przedmieścia są poprostu niedostępne. Wymownie zilustrował ten rozpaczliwy stan rzeczy tow. Hausner proponując, gdy nie można budować ulic kosztownych a trwałych, budować drogi szutrowane smołowane lub skrapiane ropą. Należy skończyć z protegowaniem pewnych ulic i dzielnic, trwałe bruki muszą być na ważnych traktach komunikacyjnych, inne ulice doprowadzić do porządku tańszym systemem robót.

W dyskusji podniesiono konieczność stworzenia kąpieliska. Istnieje szereg projektów, ale w budżecie na to nie przeznaczono ani grosza.

Plantacje referował tow. inż. Majewski, podnosząc zaniedbania i na tem polu, wskutek czego stan pięknych ogrodów lwowskich jest coraz gorszy.

Skoro miasto zmniejsza wydatki na opiekę społeczną i na roboty publiczne, położenie bezrobotnych staje się zupełnie beznadziejne. Układ budżetu lwowskiego został poddany operacjom biurokratycznym, podobnie jak biurokratyczną jest cała gospodarka miejska.

—ooo—

Sprawa teatrów lwowskich

Około teatrów lwowskich w miejskich sferach kompetentnych powstał głośny huczek. Mianowicie nie daje spać pewnym czynnikom, że opera lwowska cieszy się dużą frekwencją publiczności, wobec czego redukuje się subwencję miejską na operę. Na rok 1933 zmniejsza się ją na 220 tys. zamiast dotychczasowej 280 tys. zł. Ponieważ całość subwencji na teatry ma wynosić 520 tys., komisja teatralna uchwaliła podzielić ją po połowie na dramat i operę, co znowu ma grozić upadkiem dramatu, którego wysiłki artystyczne w ubiegłym sezonie były duże, niedopisywała natomiast publiczność.

Jest niewątpliwem, że wobec kurczenia się dochodów miejskich, subwencja na teatry nie może być wygórowana.

ROZMAITOŚCI

—o—

STRASZNY WYBUCH W WARSZTATACH KOLEJOWYCH W BYDGOSZCZY. We czwartek popołudniu nastąpiła w głównych warsztatach kolejowych w Bydgoszczy eksplozja aparatu acetylenowego, używanego do spawania metali. Obsługa aparatu Aleksander Przybylski i Bakalasz ponieśli śmierć na miejscu. Wskutek wybuchu wyleciały w warsztatach wszystkie szyby. Przyczyny wybuchu narazie nie ustalono.

—ooo—

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.